

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 43

WARSZAWA, 25 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

CENA 30 GR

Rozpoczęliśmy nowy etap samokształcenia ideologicznego

W czasie tegorocznych konferencji sierpniowych raz jeszcze stwierdzono, iż samokształcenie ideologiczne jest niezmiernie ważną, potrzebną i skuteczną formą działalności związkowej.

Dotychczasowa ocena samokształcenia ideologicznego wykazuje jednak, że wyniki tej pracy pozostają wciąż w rażącej dysproporcji do zadań stojących przed nauczycielem, jako wychowawcą młodego pokolenia, że mimo prowadzenia samokształcenia ideologicznego wyniki działalności dydaktyczno - wychowawczej nie wszędzie są zadowalające. Wsunęło bardzo dużo krytycznych uwag i postulatów, które musi uwzględnić każda instancja związkowa i każdy zespół samokształceniowy, jeśli pragnie, aby wyniki dalszej pracy zaspokajały potrzeby nauczycieli.

Gdzie tkwią źródła i przyczyny niedociągnięć?

Głównym powodem tego jest fakt, że dotychczasowe samokształcenie nie było oparte na systematycznym, konsekwentnie realizowanym programie. Wybrane, nie zawsze najistotniejsze zagadnienia z marksizmu-leninizmu, dawały jedynie fragmentaryczne, poważnie zwięzłe, nie powiązane ze sobą wiadomości. A i te sprowadzały często, w wyniku szkolarskiej metody, do mechanicznego, pamięciowego opanowania nie uzbrajając odpowiednio nauczyciela do pracy dydaktyczno-wychowawczej, nie zachęcały w dostatecznym stopniu do dalszego, samodzielnego poznawania bogatej, marksistowsko-leninowskiej nauki.

Nieznaną przedtem dla większości nauczycieli, nowa, socjalistyczna pedagogika była głównym elementem samokształcenia, co w pewnym stopniu osłabiło stopień zainteresowania materiałami źródłowymi z zakresu marksizmu-leninizmu.

Trzecia wreszcie przyczyna niedostatecznych wyników samokształcenia ideologicznego polega na tym, że całość tej pracy spadła na barki słabo jeszcze przygotowanych, nie zawsze starannie dobranych instruktorów samokształcenia.

W okresie poprzednim dość powszechne było jeszcze zjawisko, że ani instancje związkowe, ani wydziały oświaty i aparat doskonalenia kadr oświatowych nie interesowały się w zadowalającym stopniu pracą zespołów samokształceniowych. Ogniwem nie analizowały wspólnie postępów i braków samokształcenia, nie ustalały wspólnych wniosków, nie sprawdzały, w jakim stopniu samokształcenie ideologiczne wpływa na podniesienie wyników pracy szkolnej.

W czasie konferencji sierpniowych wyraźnie stwierdziliśmy, iż samokształcenie ideologiczne winno stać się główną formą w kształtowaniu podstaw naukowego poglądu na świat samych nauczycieli, a dzięki temu również czynnikiem kształtowania naukowego światopoglądu u dzieci i młodzieży.

Rozpoczynając zatem w bieżącym roku szkolnym nowy etap samokształcenia ideologicznego wprowadziliśmy zmiany organizacyjne i programowe, które winny wpłynąć na dalsze podniesienie poziomu

ideowo-politycznego nauczycieli i pracowników oświaty.

W nowym okresie naszej pracy samokształceniowej, trzeba będzie zwrócić uwagę na następujące zagadnienia. Nowy program samokształcenia przewiduje studiowanie historii KPZR. Jest to więc długofalowy program, obejmujący niezmiernie cenne i ważne tematy wiedzy marksistowsko-leninowskiej, zobowiązujący jednocześnie do studiowania dzieł klasyków marksizmu. Realizacja tego programu wymaga wyższych, lepszych metod pracy zespołów samokształceniowych. Każda więc ZOZ i MOZ oraz instancje związkowe winny się troszczyć o to, aby zespół obejmujący wszystkich nauczycieli pracował metodą seminaryjną. Zależy bowiem na tym, by każdy uczestnik był gruntownie przygotowany do każdego zajęcia i brał czynny udział w omawianiu i wyjaśnianiu poszczególnych problemów wyłaniających się w toku pracy zespołu.

Nowy program nie przewiduje studiowania pedagogiki. Nie znaczy to jednak, abyśmy te zagadnienia mieli zupełnie pominąć w pracy samokształceniowej. Studiowanie historii KPZR daje liczne okazje do omówienia zagadnień oświatowych i pedagogicznych, jak uchwały partii w sprawach oświaty i wychowania, wkład klasyków marksizmu w kształtowanie socjalistycznej pedagogiki itp.

Sprawdzeniem poziomu pracy zespołu samokształceniowego będzie dobrowolny udział wszystkich nauczycieli w zebraniach zespołu. Sprawdzianem i wynikiem naszego samokształcenia będzie systematyczne podnoszenie się poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej, do czego przyczynić się winno każde zajęcie zespołu.

Oczywiście, w zajęciach seminaryjnych wystąpić mogą dość poważne różnice w stopniu dotychczasowego przygotowania poszczególnych uczestników do realizacji programu samokształceniowego. Ta okoliczność wymaga pewnego zróżnicowania metod pracy, nawet w poszczególnym uczestniku, dodatku odpowiedniej literatury, niekiedy dodatkowych konsultacji itp.

Nowy program samokształcenia wymaga rozszerzenia i pogłębienia wszystkich pozostałych form naszej pracy kulturalno-

oświatowej i powiązania jej z procesem samokształcenia.

Szczególnie ważnym elementem wzmacniającym pracę zespołów samokształceniowych winny być odczyty popularnonaukowe organizowane przez TWP. Innym czynnikiem uzupełniającym samokształcenie stanie się właściwie organizowane czytelnictwo wśród nauczycieli. Upowszechniając czytelnictwo, dostarczając nauczycielom odpowiedniej literatury, uchronimy studiujących od niebezpiecznego ograniczania się do powierzchownej znajomości fragmentarycznych cytatów z dzieł klasyków.

W nowym etapie samokształcenia musimy dążyć do tego, aby przynajmniej raz na kwartał ZOZ i MOZ analizowały przebieg i wyniki pracy zespołów, aby je konfrontowały z uzyskanymi wynikami w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Konieczne jest również kontrolowanie wyników pracy nauczycieli przez wizytatorów, badanie, w jakim stopniu samokształcenie przyczynia się do osiągania lepszych niż dotąd wyników w nauczaniu i wychowaniu, wpływające na doskonalenie pracy zespołów.

Również pod adresem pracowników ośrodków doskonalenia kadr oświatowych musimy postulować większe zainteresowanie zajęciami zespołów samokształcenia ideologicznego. Musimy również dążyć do tego, aby podczas obrad zespołów przedmiotowych ODKO każdy nauczyciel dowiedział się, jak należy wykorzystać i zastosować w pracy pedagogicznej zdobytą w toku samokształcenia wiadomości.

Nieodzownym warunkiem osiągania dobrych rezultatów w samokształceniu jest wspólne przeprowadzanie przez zarząd oddziału, wydział oświaty i PODKO konkretnej analizy wyników samokształcenia. Analiza taka wykaże nasze braki i niedociągnięcia, pomoże ustalić metody ich przezwyciężenia.

Dobór właściwej kadry instruktorów i kierowników zespołów, słuszną metodą pracy, systematyczna, konsekwentna realizacja programu, właściwa, twórcza atmosfera pracy zespołów — oto podstawowe postulaty w nowym okresie samokształcenia ideologicznego.

STANISŁAW MACH

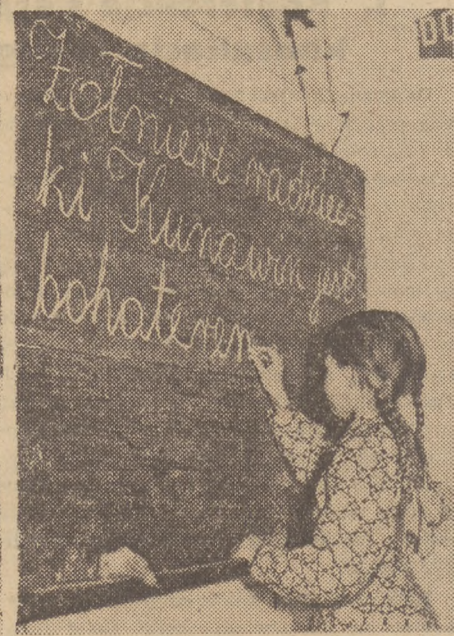
W numerze:

- O tegorocznych konferencjach sierpniowych — str. 2
- Co sądzę o programach i podręcznikach — str. 3
- Polonica w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej — str. 4
- Z twórczości artystycznej nauczycieli — str. 4
- Z notatnika wychowawcy klasowego — str. 5
- Porady prawne — str. 6

W szkole im. Grzegorza Kunawina w Harasimowiczach



Artykuł o szkole im. Kunawina w Harasimowiczach, pow. Sokółka, zamieszczamy na str. 5. Na zdjęciach: 1) Pomnik na grobie Grzegorza Kunawina, 2) Uczennica kl. IV — Renta Baranowska przy tablicy na lekcji języka polskiego



Inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Pedagogiki w Warszawie

W trosce o stałe i systematyczne doskonalenie pracy naukowo-badawczej Instytutu Pedagogiki Minister Oświaty powołał ostatnio Radę Naukową Instytutu, w skład której weszli wybitni pracownicy nauki, jak również znani praktycy i działacze oświatowi.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej odbyło się dnia 7 października. Posiedzenie otworzył Przewodniczący Rady Eustachy Kuroczko, który w swoim przemówieniu wstępnym przedstawił zadania, jakie stoją przed Radą Naukową.

Następnie Minister Oświaty W. Jaroński wskazał kierunek, w jakim winna pojsć dalsza praca Instytutu. W szczególności podkreślił konieczność stałego i konsekwentnego stosowania w pracy Instytutu Pedagogiki zasady ścisłej łączności teorii i praktyki, wykonywania zadań, jakie przed Instytutem stawiają pilne potrzeby Ministerstwa Oświaty, szkoły i nauczycielstwa w zakresie programów, metod, nauczania, teorii wychowania i nauczania.

Działalność Instytutu w roku 1953 przedstawił Dyrektor Instytutu prof. Tomaszewski. W dyskusji podkreślono, że realizacja

tych prac jest dostosowana do potrzeb Ministerstwa Oświaty, szkoły i nauczycielstwa, co wcale nie pomniejsza badawczonaukowego znaczenia Instytutu. W działalności swej I. P. dąży wyraźnie do realizowania hasła: „Frontem do nauczyciela i szkoły“ i do stosowania takich metod pracy, które by pozwoliły na uogólnianie i upowszechnianie przodującego doświadczenia pedagogicznego.

Zwracano uwagę na konieczność utrzymania systematycznych kontaktów z PAN. Wskazywano, że wyniki badań nauki polskiej należy uwzględnić w programach i podręcznikach, przy opracowywaniu aktualnej problematyki nauczania politécnicznego oraz kształtowania naukowego poglądu na świat.

Na zakończenie posiedzenia został uchwalony plan pracy Rady Naukowej na rok 1954, który przewiduje kilka posiedzeń plenarnych i komisyjnych dla opiniowania planów prac naukowo-badawczych I. P. i oceniania ich wykonania, organizowanie sesji naukowych z udziałem szerszego grona zainteresowanych.

E. C.

Patriotyczny obowiązek

Przed nami leży ciekawy dokument: drukowany w dużym nakładzie list otwarty nauczycieli szkoły podst. we wsi Wieleń (pow. Trzcianka) do kolegów z całego województwa poznajskiego. Piszą w nim nauczyciele wieleńscy: Sylwester Andrzejewski, Helena Szoł-Rutkowska, Józef Markowski i Lucyna Czołowska — o tym, „jak nasza szkoła walczy o wykonanie patriotycznych obowiązków wobec państwa“.

Najaktualniejszym zadaniem chwili obecnej jest bowiem zrealizowanie obowiązków z dostaw prądu elektrycznego. Terminowy skup zboża — to podstawa wyżywienia kraju. To zabezpieczenie regulującej roli państwa w wymianie towarowej między miastem i wsią, to utrącenie zamiarów spekulantów i spryciarzy, wrogów człowieka pracy — to wreszcie kamień węgielny sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rozumieją to dobrze nauczyciele wieleńscy i w liście otwartym do kolegów opisują różne formy swą pracy uświadamiającej w walce o terminowe dostawy. A więc: gazetki i wykazy nazwisk chłopów zalegających z dostawą, wieczerznie, występy artystyczne, prace uświadamiające w świetlicach gromadzkich, dobrze zorganizowane czytelnictwo, witanie piosenkami jadących wózów ze zbożem dla Państwa, spotkania przodujących chłopów z dziełmi, albumy o tematyce dotyczącej osiągnięć wsi i Planu 6-letniego, udział dzieci klas starszych w posiedzeniach GRN, których starszym jest akcja zbożowa.

Formy te, jak widać z naszych odwiedzin

w kilku szkołach, przyjęły się i są stosowane z dobrym skutkiem.

Wieleń Budzyny stoi w krasie jesiennych, złotych liści. Okna klasy są otwarte. Widać pochyłone nad niewielkimi kartkami papieru potargane niedwójkami dziećmi. Rumieniec emocji oblewa twarz. Małe, zaplamione atramentem ręce mocno ściskają pióra. Dzieci piszą listy.

Papier szybko zapelnia się pismem. Pochylamy się nad jedną z lalek i czytamy: „My, dzieci klasy VI szkoły podstawowej w Budzynie, powiat Chodzież, zwracamy się do Ciebie, Obywatelu, w bardzo ważnej sprawie. Chcemy spytać się, czy oddawiesz już zboże na skup? Czy wiesz, że sprzedając zboże Państwu oddajesz je dla takich słabych dzieci jak my, jak Twoje dziecko, tylko mieszkających i uczących się w miastach?“

Listów takich jest dużo, trudno byłoby przytaczać wszystkie. Zawierają proste, szczerze słowa. Ciekawa jest argumentacja Stasia Dobczyńskiego, który tak pisze: „Czy wiesz, Kochany Sąsiedzie, że oddajesz zboże nie tylko dla ludzi z miast, ale i dla traktorzystów z naszej wsi, którzy nie mają ziemi, i dla tych, którzy mieszkają u nas, jeżdżą co dzień do pracy w lasach, spółdzielniach, sklepach spółdzielczych!“

Szkoły powiatu Chodzież zastosowały tę formę oddziaływania. Rozumiejąc doniosłość sprawy mobilizowały wszystkie siły, by ich gromady wywiozły z dostaw w 100%.

Jesteśmy w dużej, zapelnionej ludźmi sa-

li świetlicowej wsi Tarnowo. Scena udekorowana mapami, różnymi pomocami naukowymi, lałkami, tablicami. Ogarnia nas zdumienie.

— Co to, szkoła na scenie? Tak, to dzieci urządziły przedstawienie pt. „Szkoła dawniej i dziś“. Tekst inscenizacji przygotował zespół nauczycielski.

„Dziś mamy dobre warunki w szkole, możemy się spokojnie uczyć. Nasi nauczyciele dbają o nas, kończy jedną z uczennic — nasze Państwo otacza dzieci troskliwą opieką, a zboże, które sprzedajemy Państwu — to wielka liczba książek, zeszytów, pomocy naukowych, to zwiększenie liczby nauczycieli. Więc, rolniku, po to byśmy się mogli dobrze i spokojnie uczyć, oddawaj zboże w stu procentach!“

Rysunki, gazetki, „błyskawice“, na których widnieją nazwiska gospodarzy przodujących i tych, którzy zlekąją z oddawą, wykazy liczebne, mówiące o przebiegu skupu zboża, obliczenia procentowe, robione na lekcji matematyki, wypracowania pt. „Dlaczego oddajemy zboże na skup?“ — to formy powszechnie stosowane we wszystkich szkołach gromadzkich województwa poznajskiego.

W tej tak poważnej dla państwa akcji nie pozostają w tyle licea i szkoły ogólnokształcące w mieście.

Kolejowe plansze i ciekawy program artystyczny, przygotowany przez zespół kół ZMP przy Liceum Ogólnokształcącym w Szamotułach, jest gotów. Uczniowie wyjeżdżają właśnie do Lubosina (gm. Otowoł).

Śmieszne karykatury przedstawiające kulaków, którzy chowają zboże w piwnicy, pokarone ich miny, kiedy stoją przed komisją gromadzką, wykrętnie się tłumaczą — to elementy dekoracji sceny.

Ciekawie i żywo prowadzona przez ucznia IX klasy liceum konferansjerka, tańce solowe i zespołowe, piosenki oraz dowcipne anegdotki ośmieszające kulaków, wrogów klasowych — wywołują burzę oklasków. Toteż zachęcony tym zespół z ochotą jeździ w teren w dni wolne od nauki. A nawet — jak nas informuje sekretarz POP — „wyklócają się o to, by częściej wyjeżdżać“.

Za przykładem ZMP w większości szkół poznajskich przodują w akcji skupu zboża drużyny harcerskie, wykazując dużo inicjatywy i pomysłowości. Na przykład w Szkole Podstawowej w Pleszewie, powiat Jarocin, harcerze wykonali odrobne dyplomy dla przodujących gospodarzy i uroczysto je wręczyli.

Aktyw nauczycielski województwa poznajskiego szeroko i samoradnie włączył się do akcji, by zdemaskować manewry wroga klasowego i umocnić sojusz robotniczo-chłopski.

W czasie wędrowki po województwie poznajskim mówiono nam również o wyjątkach, wprawdzie nielicznych, kiedy nauczyciele nie stanęli na wysokości zadania w tej tak niezmiernie ważnej sprawie.

Chcielibyśmy więc zapytać, czy prawdą jest, że we wsi Ludomy (pow. Oborniki) kierownik Tadeusz Jakubowski masowo i bezkrytycznie pisze kulakom podania o zmniejszenie wymiaru dostaw? Czy prawdą jest, że kierownik Franciszek Błotny z gromady Strzelce (powiat Chodzież), sam do tej pory nie oddał zboża, że kol. Walerian Bukowski ze wsi Pilka (gmina Drawsko) białem mobilizował ludzi, wpływa tzw. biadoleniem na osłabienie entuzjazmu wśród chetnych? I czy miało miejsce wystąpienie publiczne kierownika szkoły Stanisława Wichra ze wsi Chelmono (pow. Szamotyły), który na zebraniu gromadzkim wykrętnie uzasadnił zwłokę w dostawach „zmianami geodezyjnymi“ wpływającymi rzekomo na obniżenie urodzajów?

Oczekujemy wyjaśnień od kolegów, których wymieniliśmy, i z radością podajemy drugą, znacznie dłuższą listę nauczycieli, którzy swą patriotyczną postawą mogą służyć za wzór innym.

Aleksander Bieluszewski jest jednym z najbardziej aktywnych członków redakcji gazety „O Nową Wieś“ wychodzącej w powiecie Kępno. Poprzez mobilizujące artykuły, satyrę, humor i odpowiednie ilustracje oddziałuje na teren piętnując machinacje kulaków.

Kolega Edward Ruks przez uświadamiającą zebrania z członkami spółdzielni „Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. M. Nowotki w Tarnowie“ spowodował, że spółdzielnia wywiozła się już z obowiązków, a dostawę ziemniaków wykonała z nadwyżką. Budująca jest także obywatelska postawa nauczycieli: Maksymiliana Kubiaka z gromady Przysanki, pow. Szamotyły, i Czesława Ostrowskiego z gminy Grzebieńsko, pow. Szamotyły, który pierwszy oddał zboże dając tym dobry przykład, a obecnie aktywnie pracując przy skupie. Wymienić należy także kol. Jana Skusznego z grom. Jarzewo, gm. i pow. Oborniki, który poprzez zebrania MOZ zmobilizował nauczycieli do akcji.

Dodajmy jeszcze nazwiska tak aktywnych nauczycieli, jak kol. Rogoszczyńska ze wsi Miłkowo, pow. Trzcianka, kier. Lengier ze wsi Lubusz, kol. Polus ze wsi Klepierz, kol. Alfons Piechota ze wsi Pękowo i wielu, wielu innych.

Ważność akcji i znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego zrozumieli nie tylko nauczyciele szkół wiejskich, ale także aktywni nauczycieli z miast i osiedli. I tak np. w Sokółce Budzynie nauczyciele: Kazimierz Czech, Mieczysław Nowak, Margomina, nie czekając na apel i dyskretny władz, sami zgłosili swą pomoc w akcji i pomagają w pobliskich wsiach.

— To przecież nasza wspólna sprawa — mówi kol. Nowak

Patriotyczna postawa nauczycieli województwa poznajskiego budzi entuzjazm i pozwala wierzyć, że sprawa skupu zboża jest „wspólną sprawą“ wszystkich nauczycieli w całej Polsce.

A. N.

Chcemy uczynić dziesięciolecie Polski Ludowej

NAUCZYCIEL MATEMATYKI

Podjmując wezwanie kol. Hawlickiego zobowiązuję się wykonać z uczniami Liceum Pedagogicznego „wyprawkę“ do nauczania geometrii w szkole podstawowej. W skład „wyprawki“ wejdą podstawowe bryły geometryczne, wykonane z kartonu i drutu (graniastosłupy i bryły obrotowe).

St. Stanisław

II Państw. Liceum Pedagogiczne Wrocław

NAUCZYCIEL FIZYKI

Dla uczennicy 10-lecia Polski Ludowej zobowiązuję się wykonać wraz z uczniami w godzinach pozalekcyjnych do dnia 15 maja 1954 roku następujące pomoce naukowe do fizyki: 10 elektroskopów, 2 galvanometry, 2 motorki elektryczne, 2 przyrządy do elektrolizy wody, 2 przyrządy do wykazania ciśnienia cieczy na dno, 2 maszyny parowe, 2 wahadła elektryczne, 2 induktory z dzwonkiem na prąd zmienny, 2 prądnice, 1 induktor, 1 pompę ssącą, 1 mikrofon, 1 przyrząd do wykazywania drgań, 1 blok złożony z ciężarkiem i podstawą.

Mikołaj Poznański

Szkoła Podstawowa Czerwonak, pow. Poznań

PRACOWNICY PODKO

Dla uczennicy 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i dziesięciolecia Polski Ludowej zobowiązania podjęli instruktorzy i kierownicy PODKO w Puławach: 1) na każdym miesięcznym zebraniu zespołu metodycznego (w powiecie 52 zespoły) pokazać i nauczyć uczestników wykonania dwóch prostych pomocy naukowych celem wykorzystania ich w pracy szkolnej.

2) Dla dokształcających się nauczycieli niewykwalifikowanych zorganizować i uruchomić trzy punkty konsultacyjne: w Puławach, Nałęczowie i Opolu.

3) Każdego instruktora zobowiązał się zdobyć 10 nowych czytelników dla biblioteki pedagogicznej.

ZESPÓŁ METODYCZNY W ŻNINIE

Solidaryzując się z wezwaniem kol. Hawlickiego dla uczennicy czynnem X-lecia Polski Ludowej, członkowie międzyszkolnego zespołu metodycznego historii w Żninie postanowili wykonać do dnia 1.II.54 r. 60 taśm chronologicznych, dostosowanych do potrzeb nauczania historii w szkole podstawowej i zaopatrzyć w nie wszystkie szkoły w powiecie.

NAUCZYCIEL WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W związku ze zbliżającą się dziesiątą rocznicą istnienia Polski Ludowej zobowiązuję się do dnia 15 listopada 1953 r.: 1) urządzić duże boisko szkolne, 2) poprawić skocznię, 3) naprawić boisko do siatkówki, 4) zrobić 20 chorągiewek, 5) wykonać 40 szarf o dwóch kolorach.

Bolesław Rychter

Szkoła Podstawowa w Białowieży

PRACOWNICY PRZEDSZKOLI W ALEKSANDROWIE ŁÓDZKIM

W odpowiedzi na apel kol. Hawlickiego dla uczennicy X-lecia Polski Ludowej pracownicy przedszkola zobowiązali się wykonać następujące prace:

Kol. I. Blaszczykówna, kierownik I. Szkoły — przygotuje 6 albumów tematycznych jako pomoce do ćwiczeń kształcących mowę dziecka, sylwetki do 2 opowiadań w teatryku chińskich cieni, loteryjkę obrazkową, 25 woreczków przydatnych do ćwiczeń naukowych.

Kol. A. Burkacka, wychowawczyni — wykona sylwetki do 3 opowiadań w teatryku chińskich cieni; 2 loteryjki obrazkowe, 25 woreczków.

Kol. A. Marciniak, kucharka — dokona naprawy płótna do 30 leżaków.

Kol. D. Jezierska, intendentka i kol. Z. Bikówna, woźna — obiją płótnem 30 leżaków.

O tegorocznych konferencjach sierpniowych

Konferencje sierpniowe stały się już tradycją w dziejach odrodzonego szkolnictwa polskiego. Te masowe narady twórcze, obejmujące obecnie pracowników szkół wszystkich typów i resortów, zostały zapoczątkowane pięć lat temu, kiedy szkoła polska, wprowadzając nowe programy nauczania oparte na podstawach marksizmu-leninizmu, zdecydowanie zaczęła się przekształcać w szkołę socjalistyczną. Zrozumiałe, że dokonanie tej jakościowej zmiany treści nauczania i wychowania nie mogło nastąpić bez jak najbardziej aktywnego i świadomego udziału nauczycieli, rzeczywistych twórców procesu pedagogicz-

nego, bez wszechstronnej wymiany doświadczeń, bez konkretnego planowania bieżących zadań polityczno-wychowawczych na początku każdego roku szkolnego.

Analizując osiągnięcia i braki tegorocznych konferencji sierpniowych, rozpatrzmy, czy i w jakim stopniu spełniły one swe zadania w zakresie:

• pogłębienia znajomości celów i zadań nauczania i wychowania socjalistycznego, upowszechnienia przodujących osiągnięć poszczególnych nauczycieli i szkół, • przekazania wytycznych do pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

Charakterystyczny jest postępek wymiany doświadczeń podczas obrad w sekcjach wychowawczych przedszkoli oraz nauczycieli zawodu na konferencjach szkolnictwa zawodowego. Głosy wychowawczyń przedszkoli wskazują twórcze wysiłki zmierzające do realizacji elementów socjalistycznego wychowania dzieci w wieku przedszkolnym. O wspomnianych pozytywnych doświadczeniach pedagogicznych świadczą zresztą wypowiedzi nauczycieli z całego kraju zamieszczone we wrześniu na łamach „Głosu Nauczycielskiego” pod ogólnym tytułem „Z trybuny konferencji sierpniowych”.

Wymiana doświadczeń, która miała miejsce na tegorocznych konferencjach, była jednak niewystarczająca i przeważnie ogólnikowa. Okazuje się, że łatwiej jest pokazać, jak należy pracować nożem Kolesowa, niż przekazywać przodujące doświadczenia pedagogiczne. Wiele bowiem wypowiedzi miało charakter deklaracyjny, nie wydobito na obradach plenarnych i sekcyjnych licznych osiągnięć i nowatorskich pomysłów nauczycieli, chociaż częściowo zostały one zobrazowane na wystawach.

I tak z jednej strony — pogładowość nauczania była utożsamiana z kształtowaniem naukowego poglądu na świat, z drugiej strony — nierzadko pojmowana w sposób ograniczony z tendencją do wąskiego praktycyzmu (np. sprawadzana jedynie do wytwarzania pomocy naukowych przez nauczycieli i uczniów), bez zrozumienia sensu poznawczego pogładowości i jej znaczenia dla konfrontowania teorii z praktyką.

Pojęcia nauczycielstwa o politechnizacji — pomimo omawiania tego zagadnienia już na poprzednich konferencjach — są nadal mgłne, co w dużym stopniu jest wynikiem lansowania przez niektórych autorów broszur o politechnizacji prób „politechnizowania” nauczania języka polskiego, historii literatury, a także podciągania wszelkiego przygotowania młodzieży do praktycznego życia pod pojęcie „politechnizacji”. Trudno — bez szkody dla sprawy — wypowiedzi tego rodzaju uważać za wymianę doświadczeń.

Bardzo mało mówiono o doświadczeniach pedagogicznych w zakresie organizacji kolektywu dziecięcego i młodzieżowego, o pracy wychowawców klasowych. Konferencje wykazywały, że **praca szkolnych organizacji ZMP i harcerskich jeszcze ciągle nie jest na właściwym poziomie**, zarówno z powodu niedostatecznej opieki ze strony dyrektora i nauczycieli, jak wydziałów oświaty oraz instancji ZMP. Obrady wielu sekcji przewodników harcerskich wypadły słabo; referaty na ogół źle lub w ostatniej chwili przygotowane, niski poziom wypowiedzi. Zbyt mało była aktywność, a często uderzała beznadziejność przewodników drużyn, brak dostatecznego przygotowania do tego działu pracy. Okazało się, że jeszcze większość kierowników szkół i nauczycieli nadal nie w pełni rozumie rolę i zadania przewodników drużyn harcerskich i nie pomagają im w pracy.

Podstawowa tematyka — naukowy światopogląd i moralność socjalistyczna — znalazła na ogół zbyt słabe odzwierciedlenie w toku wymiany doświadczeń na konferencjach. Z tych dwu zagadnień lepiej nieco przedstawiała się sprawa kształtowania moralności socjalistycznej, gdyż — jak się wydaje — jest ona bardziej zrozumiała

III Odprawa instrukcyjno-metodyczna

Nauczyciele słusznie pragną widzieć w konferencjach sierpniowych odprawę instrukcyjno-metodyczną przed rozpoczęciem pracy w nadchodzącym roku szkolnym. Toteż cenią sobie działalność tych ODKO, które potrafiły właściwie zorganizować obrady sekcji, gdzie omawiano w sposób konkretny poszczególne węzłowe punkty programu nauczania.

Obrady sekcji w drugim dniu przebiegały dość niejednolicie w zależności od pracy PODO i od tego, czy referat był konkretny i instruktywny, czy nawiązywał bezpośrednio do praktyki szkolnej, do doświadczeń nauczycieli danego przedmiotu, czy też, zawierał tylko ogólnikowe i abstrakcyjno-teoretyczne sformułowania dotyczące podstawowej tematyki.

Z dotychczasowych relacji wynika, że **pozytywnie wyróżniły się na ogół sekcje biologii, wychowawczyń przedszkoli oraz kierowników (dyrektorów) szkół**. Referaty na wielu sekcjach biologii przedstawiały w sposób konkretny, jak należy prowadzić działki szkolne, kąćki żywej przyro-

dy, gabinety biologiczne. Wskazywały one te partie materiału programowego, które nadają się szczególnie do kształtowania naukowego poglądu na świat, i obrazowały w jaki sposób niektórzy nauczyciele realizują to na lekcjach. Niekiedy ilustrowano to konspektami, nad którymi następnie dyskutowano w toku obrad.

Na licznych sekcjach wychowawczyń przedszkoli umiejętnie analizowano program pracy wychowawczej, zwłaszcza w zakresie kształtowania moralności socjalistycznej u dzieci. Omawiano plany, podawano przykłady zajęć, pogadanek, wycieczek, które przyczyniają się do wyrabiania zamiłowania do pracy, poszanowania własności społecznej, umiejętności życia w zespole, miłości do Wojska Polskiego, wszędzie ucząc braterstwa i przyjaźni dla dzieci innych narodów itd.

W większości powiatów szczególnie owocnie i na właściwym poziomie przebiegały w trzecim dniu obrady sekcji kierowników (dyrektorów) szkół. Można twierdzić, że sekcje te w zasadzie dobrze uzbudowały uczestników w konkretne wytyczne z zakresu hospitowania lekcji i organizacji cywilizacji w szkole, słabiej natomiast wypadła sprawa kierowania pracą wychowawców klasowych, gdyż w tej dziedzinie nie nagromadzono jeszcze dostatecznej ilości pozytywnych doświadczeń. W toku obrad omawiano realizację instrukcji Ministerstwa Oświaty dotyczących wspomnianych dziedzin pracy szkolnej. Wskazywano, w jaki sposób może to przyczynić się do podwyższenia wyników nauczania oraz jak dobrze przeprowadzona hospitacja pomaga, zwłaszcza młodym i niewykwalifikowanym nauczycielom, w doskonaleniu metod pracy. Równocześnie zgłaszano różne wnioski i dezeryaty pod adresem władz szkolnych w sprawie zwiększenia asortymentu pomocy naukowych, upowszechnienia filmu oświatowego, właściwego zaopatrywania bibliotek szkolnych w obowiązującą literaturę itp.

Nauczycielstwo i administracja szkolna na ogół nie posługują się orężem krytyki i samokrytyki. Wciąż jeszcze — jak twierdzą — nie chcą „szargać opinii” własnej szkoły i kolegów.

Krytyczne wypowiedzi dotyczące działalności władz szkolnych zdarzały się rzadko (np. o niewłaściwym stylu wizytowania, niewłaściwym przygotowaniu pytań egzaminacyjnych). Z gorącą aprobatą przyjmowano referaty tych kierowników wydziałów oświaty, którzy wymieniali mało faktów negatywnych lub podawali je bezimiennie. Nauczyciele skrytykowani najczęściej milczeli, bądź też zajmowali pozycję obronną, kwestionując fakty lub tłumacząc się obiektywnymi przyczynami. Również dyskusanci występujący z relacjami o własnej praktyce mówili zazwyczaj chętnie o swoich osiągnięciach z pominięciem samokrytyki dotyczącej źródeł braków, niepowodzeń i błędów.

Rzadko podnoszono w referatach i wypowiedziach „sprawy drażliwe”, jak fakty deprawacji młodzieży, chuligaństwo, nadużywanie alkoholu, seksualizm.

Zastanawiające jest to, że ani programy, ani podreczniki nie pobudziły nauczycielstwa do krytyki władz szkolnych, pomimo podjętej na łamach „Nowej Kultury” dyskusji. Nauczyciele, którzy — jak wiadomo — wiele mają do powiedzenia na temat prześladowania programów, złych podreczników, niedostosowania wymagań do wieku i poziomu uczniów, wypaczeń związanych z procentowaniem w zakresie ocen, nawet ci nauczyciele, którzy występują rzeczowo w dyskusji prowadzonej na łamach prasy — nie dzielili się swymi spostrzeżeniami na konferencjach sierpniowych. Widocznie charakter urzędowy tych zebrań wciąż jeszcze ciążył na nauczycielstwie i częściowo tłumił chęć do śmiałej krytyki, która mogłaby wydatnie wzbogacić naszą wymianę doświadczeń pedagogicznych.

Nie bez winy są tu oczywiście wydziały oświaty, które nie tylko nie pobudzają nauczycieli do krytyki, ale, niestety, jakże często jeszcze niewłaściwie ustosunkowują się do krytyki. Niekiedy niejednokrotnie wskazywało to „Głos Nauczycielski”.

W porównaniu z ubiegłym rokiem sekcje wykorzystwały w sposób bardziej właściwy nagromadzone na tegorocznych wystawach ekspozycje. Były one różnorodne i pomysłowe, świadczyły o nowatorstwie wielu nauczycieli, o ich twórczych wysiłkach nad upogładowieniem nauczania. Wystawy nie stanowiły już tylko dekoracji, lecz stały się przedmiotem obrad i pokazów. Z reguły organizatorzy wystaw oprowadzali uczestników sekcji, objaśniając przeznaczenie i zastosowanie ekspozycji do realizowania odpowiednich punktów programu.

Oceniając ogólnie prace wszystkich sekcji, trzeba jednak stwierdzić, że **nie dały one nauczycielstwu konkretnych wskazań, jakie elementy materiału programowego nadają się szczególnie do kształtowania naukowego poglądu na świat i moralności socjalistycznej**, w jaki sposób je realizować na lekcjach. Najczęściej referaty wygłaszane na sekcjach zawierały przydługi wstęp **polityczny** (który był prawie zawsze powtórzeniem treści politycznej referatu kierownika wydziału oświaty), **sprawozdanie organizacyjne** z działalności sekcji, ogólnikowe — nieraz błędne — sformułowania zasad materializmu dialektycznego bez powiązania ze specyfiką danego przedmiotu nauczania. Często referatu, przeznaczona na bezpośrednie omówienie zasadniczej problematyki tegorocznych konferencji, przezwadnie nie była oparta na analizie programu, ani też na konkretnych doświadczeniach nauczycieli. Rzadkością stawała się dyskusja nad przedłożonymi konspektami, nad metodami pracy, nad podrecznikiem.

To samo dotyczy lektury pomocniczej — pedagogicznej, naukowej i beletryzycznej — związanej z danym przedmiotem. I tak np. kiedy na sekcji historii w Warszawie, przy omawianiu rozkładu materiału, wymieniono w związku z dziejami Stanów Zjednoczonych książkę Fausta: „Wolni i dumni”, liczni uczestnicy nie wiedzieli o tym postępowym autorze i jego wybitnych dziełach.

W toku obrad podstawowa problematyka bądź zupełnie się gubiła, gdyż dyskusjanci pomijali ją, bądź też na odwrót występowała w sposób przesadny i wypaczony, kiedy usiłowano doszukiwać się elementów moralności socjalistycznej na poszczególnych lekcjach rachunków czy też światopoglądu naukowego w przeprowadzaniu ćwiczeń w. f. Rzadkie i słabe były

IV Przyczyny niedociągnięć

Wspomnieliśmy już, że jedną z przyczyn niedociągnięć tegorocznych konferencji sierpniowych było **zbyt późne ustalenie tematyki**. Co więcej, nie została ona do końca przedyskutowana na szczeblu centralnym. Odpowiadając na kurso-konferencje organizowane przez Ministerstwo Oświaty nie naświetliły dostatecznie jasno problematyki konferencji aktywowi terenowemu. Nie spełnili również tego zadania artykuły w czasopiśmie przedmiotowych i w „Głosie Nauczycielskim”.

Nie wskazano wyraźnie, że kształtowanie podstaw naukowego poglądu na świat osiąga się przede wszystkim drogą przekazywania uczniom prawdziwej wiedzy, zgodnej z najnowszymi osiągnięciami nauki, przez wyrabianie umiejętności samodzielnej i krytycznej myślenia.

Wciąż też to **za słabością naszej nauki pedagogicznej**, która wciąż jeszcze nie nadąża za potrzebami rozbudowującego się szkolnictwa, nie podejmuje żywych problemów praktyki szkolnej, nie uogólnia niewątpliwych osiągnięć poszczególnych nauczycieli.

Na przebiegu konferencji zaciążył poważnie **funkcjonalizm aparatu oświatowego**, co znalazło wyraz w niedostatecznym współdziałaniu wydziałów oświaty z ODKO, w przerzuceniu całej odpowiedzialności za obrady w sekcjach na młody i nieokrzepły jeszcze organizacyjnie aparat ODKO.

Niewłaściwie również ułożyła się współpraca między wydziałami oświaty a zarządami powiatowymi ZMP, nie opracowano wspólnie oceny działalności organizacji młodzieżowych na terenie szkół, nie przygotowano wspólnie obrad sekcji przewodników drużyn harcerskich.

Praca aparatu oświatowego, która wciąż ma głównie charakter administracyjno-organizatorski z poważnymi obciążeniami biurokratyzmu, dość słabo jeszcze wnika w samą istotę procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkole.

próby jakościowego analizowania wyników nauczania w oparciu o analizę programu i wskazań metodycznych, sprawozdano je raczej do strony ilościowej, do ocen.

Słabość obrad wiązała się niejednokrotnie z **nielicznym składem poszczególnych sekcji**. I tak np. w niektórych powiatach sekcje w. f. przedmiotów artystycznych, języka rosyjskiego były zaledwie 3—5-osobowe, nierzadko z przewagą nauczycieli początkujących lub niewykwalifikowanych. Zrozumiałe, że obrady takich sekcji — przy słabości instruktażu ze strony ODKO — nie mogły być owocną odprawą metodyczną, przygotowującą do pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

Ujawnił się również dotkliwy błąd w organizacji naszej działalności szkolnej, polegający na niedocenieniu **sprawy specjalizowania się nauczycieli w danym przedmiocie** nauczania i określonych klasach, na braku ciągłości pracy. I tak np. w Zakopanem na 12 uczestników sekcji historii i nauki o Konstytucji tylko 3 osoby brały udział w roku ubiegłym w obradach zespołów metodycznych, reszta obejmuje pracę w tej specjalności dopiero w bieżącym roku szkolnym.

Wytyczne CODKO nie przewidywały opracowania w toku obrad sekcji rozkładów materiału, gdyż należy to do zadań zespołów metodycznych. Niektóre sekcje jednak z własnej inicjatywy zajęły się na miejscu przygotowaniem rozkładów materiału, co było przyjmowane przez większość uczestników z dużym zadowoleniem. Wskazuje to, że nauczycielstwo oczekuje od konferencji sierpniowych konkretnej i rzeczowej pomocy w organizowaniu procesu dydaktycznego, choć wyręczenie nauczyciela od samodzielnego opracowania rozkładu materiału nie jest właściwą formą tej pomocy.

Pomimo słabości pracy instrukcyjno-metodycznej ogółu sekcji trzeba podkreślić **ofiarność i znaczny wkład wielu szeregowych nauczycieli**, kierowników obrad sekcyjnych, którzy ochotniczo, z dużym umiłowaniem swej specjalności, nie szczędząc trudu oddali częściowo swój czas wakacyjny na przygotowanie referatów i urzędniwych wystaw. Jest to poważny, kilkutygodniowy aktyw pedagogiczny, który winien stać się podstawą do umiowanego wykorzystania tej wiedzy w toku nauczania i wychowania.

ODKO w swej pracy z nauczycielami, koncentrując się na metodyce nauczania poszczególnych przedmiotów, niedostatecznie wiąże problematykę metodyczną z treścią ideologiczną.

Oto są główne przyczyny niedociągnięć tegorocznych konferencji sierpniowych.

★

Z przedstawionej analizy osiągnięć i błędów tegorocznych konferencji sierpniowych wynika, że nauczyciele uznają za podstawowe swe zadanie w pracy dydaktyczno-wychowawczej kształtowanie u młodzieży podstaw naukowego poglądu na świat i wychowanie jej w duchu moralności socjalistycznej. Nie są jednak w pełni przygotowani do należytej realizacji tego zadania, zarówno od strony metodycznej, jak i ideologicznej. Te właśnie braki ograniczają zakres i możliwości oddziaływania wychowawczego nauczycielstwa na młodzież i środowisko.

Inne ważne źródła niedomagań naszego szkolnictwa zostały również ujawnione w dyskusji prasowej nad programami i podrecznikami.

Stąd wynikają pilne zadania dla całego aparatu oświatowego i ZZN, aby w bieżącym roku szkolnym przyspieszyć prace nad ulepszeniem programów i podręczników oraz podjąć dodatkową wysiłki, celem podniesienia poziomu naukowego, ideologicznego i metodycznego całego nauczycielstwa, co zapewni naszej szkole lepsze wyniki, nauczania i wychowania w najbliższych latach.

F. BIELECKI, B. MILEWICZ

II Wymiana doświadczeń

Upowszechnienie przodującej praktyki poprzez wymianę doświadczeń jest nam potrzebne po prostu jak powietrze. Znajduje to swoje uzasadnienie nie tylko w konieczności nieustannego doskonalenia pracy pedagogicznej w ogóle i nie tylko ze względu na przeobrażania jakościowe naszego procesu dydaktyczno-wychowawczego, ale także ze względu na znaczny dopływ młodych kadr, które stanowią już około 50% ogółu nauczycieli. Dlatego jednym z podstawowych zadań konferencji sierpniowych jest wszechstronna wymiana przodujących doświadczeń pedagogicznych.

Tegoroczne konferencje w większym stopniu niż poprzednie pokazały wzrost liczby nauczycieli, którzy nagromadzili poważny dorobek pedagogiczny. Przebieg dyskusji świadczy o wzmożeniu troski o wyniki nauczania i wychowania.

Mimo częstych wypadków mieszanina i utożsamiania poglądowości z kształtowaniem naukowego poglądu na świat wrosło u ogółu nauczycielstwa **zrozumienie doniosłości zasady pogładowości nauczania**. Można powiedzieć, że tegoroczne konferencje przebiegały w dużej mierze pod znakiem tej naczelnej zasady. Świadczy o tym duże zainteresowanie wystawami w poszczególnych sekcjach oraz zgłaszanie licznych zobowiązań na wielu konferencjach w odpowiedzi na apel kol. Józefa Hawlickiego, dotyczący wytwarzania pomocy nau-

kowych własnymi siłami. Nauczyciele mogą się poszczycić pewnym dorobkiem w pracach na działkach szkolnych, w zajęciach kółek technicznych (woj. olsztyńskie, stalnogrodzkie), w organizacji czytelnictwa. Dzielono się również doświadczeniami w dziedzinie pracy społecznie użytecznej nauczycieli i uczniów, zwłaszcza na wsi. Wystawy pokazywały osiągnięcia szkół w pracy nad podniesieniem kultury rolniczej i wiedzy technicznej na wsi.

Związek nauczania z życiem



— Filipie, mój drogi, wyjdź z dziećmi na świeże powietrze i zamiast historii przeprowadź praktyczną lekcję biologii na temat „Zbieranie traw i ziół”, bo inaczej nie będę miał paszy dla naszej krowy.

(pomyślnie nadesłał kol. St. Lubieniecki z Bielawy, pow. Dzierżoniów)

CO SĄDZĘ O PROGRAMACH I PODRĘCZNIKACH SZKOLNYCH

Kłopoty nauczyciela historii

Jestem starym pedagogiem i wyznawcą poglądu Czernyszewskiego, który uważał, że nauka historii odgrywa wyjątkową rolę w procesie wychowania. Może też stać się wpływową moją wiecznie niepokoją i troski, poszukiwania nowych sposobów podawania młodzieży w możliwie najkrótszym czasie maksimum wiadomości. Jak dotąd zresztą próby nie zawsze udane.

W czym tkwi źródło największych trudności dla nauczyciela historii, a zarazem i przede wszystkim dla uczącej się młodzieży? Według mnie — polega ono głównie na niezgodności między programem a podręcznikiem, braku odpowiedniej lektury pomocniczej i wskazówek, skąd nauczyciel ma czerpać materiał dla zaoferowania sobie trudów szukania, jakże często daremnego.

A oto konkretne przykłady. Weźmy do ręki program (projekt) historii z r. 1950 i tuż obok Instrukcję Programową Ministerstwa Oświaty, rozłożymy równocześnie na stole podręczniki, jakimi dysponujemy, i porównajmy. A okaże się, że całe całości programu nie znajdują pokrycia w podręczniku.

I tak np. w kl. X (z uwagi na opóźnienie z poprzedniego roku) — Epoka feudalizmu (ciąg dalszy), C.VII-merkantylizm, nie znajdujemy odpowiedzi w podręczniku J. Jędraszki. A zatem nauczyciel czerpie materiał z Wschodniej Historii, z ekonomii politycznej — teoria pieniądza — z tekstów źródłowych pod redakcją Bronisława Krauzego (cz. I, str. 39 — akt nawigacyjny Cromwella z r. 1651 — i str. 33—39).

Dalej C.VIII — Róża w okresie absolutyzmu. Strony 33—40 w „Historii nowożytnej” Jędraszki nie pokrywają się z szeroko rozbudowaną tematyką programu. Poza zupełnie pomijaną przez Jędraszki historię Polski (plany magnatów polskich związane z ich wschodnią polityką — wojna interwencyjna, układ Żółkiewski itd.) potrzebna jest wykraczająca poza zakres podręcznika znajomość dzieł Moskwy i Rosji. I znów nie wystarczy Wschodnia Historii, dużo cennego materiału znajdujemy w stenogramach wykładów w Szkole Partyjnej KC PZPR — 8 młodych bolszewików i obszerny skrypt do dzieł Rosji porządku od Rosji Kijowskiej. Ponadto teksty źródłowe str. 97—145 i apel do koleżeńskich uczuć nauczyciela języka rosyjskiego, aby zechciał omówić z młodzieżą teatr, muzykę, architekturę i plastykę.

C. IX — Kultura Oświecenia — na próżno szukaliśmy człowieka, odpowiedniego miejsca w podręczniku. Str. 62—67 „Ideologia” postępuje burzą i „nas ludologicznych” stanowi zalety drobny fragment brągowatego materiału zawierającego w programie. Na ogół punkty jego pokrywają się z treścią zawartą w broszurze Grzydzki Misalowej i Heleny Zaborowskiej pt. „Kultura Oświecenia”. (Wyd. Wiedzy Powszechnej), ale nie można jej dostać — wyprzedzają. Pomocą będą: „Czas Oświecenia” — Bobiński i kilka artykułów z czasopiśm.

Przykładów takich z historii powszechnej byłoby multum, omówienie wszystkich punktów programu przekracza ramy niniejszego artykułu, w którym chodzi tylko o ich zasygnalizowanie. Z kolei przejdźmy do historii Polski, do której w szkole średniej ogólnokształcącej brak podręcznika (z wyjątkiem kl. XI). Nie jest nim bowiem „Historia Polski” dla kl. IV — G. Misalowej i J. Schoenbrenner, zbyt skromna na tym poziomie; nie wystarcza Wschodnia Historii, z której zresztą uczniowie nie zawsze mogą korzystać, a zatem trzeba szukać materiałów w wymienionych przeze mnie stenogramach wykładów, w skrypcie C. Bobińskiego, w zeszytach dawnych „Wiadomości Historycznych”, artykułach z „Nowych Drog”, z dużymi zastrzeżeniami, „Historii gospodarczej” Polski przedrozbiorowej — J. Rutkowskiego itd.

Gorzej, skoro gorliwi uczniowie zechcą zaspokoić swoją ciekawość i odczuwając potrzebę rozszerzenia i pogłębiania swych wiadomości, wydobędą z lamusa rodzinny różnego rodzaju „Historie Polski”. Do nich należy przede wszystkim bardzo częsty klejnot rodzinny domów inteligentów „Zarys historii Polski” — A. Le-wickiego — opracowany i uzupełniony przez Jana Friedberga. Ofiata treści tego podręcznika pociąga często młodzież zatrzymując ją swoją endeo-idealistyczną interpretacją faktów, wydarzeń, zjawisk (podobnie do działalności jezuitów w Polsce ałbocka solidarność z polityką magnaterii polskiej, nieraz z Wschodu; kult dia Zachodu itp.).

Poprzedzając na tym bardzo podrobnym zestawieniu programu z podręcznikiem, ale i ta krótka konfrontacja wystarczy, aby stwierdzić, że nauczyciel, który nie ma odpowiedniego podręcznika, co pociągając za sobą must ogromne trudności w realizacji programu. Nas bowiem nauczyciel, obowiązując wszak nie podręcznik, lecz program.

Zadanie, jakie staje przed nauczycielem historii, jest piękne i szczerne: ma on bowiem przez nauczanie wychowywać przyszłych świadomych, aktywnych budowniczych Polski socjalistycznej. Oddziałując zaś na młodzież przekształca ją w człowieka, który według Marksa „cała historia jest nieustannym przekształcaniem natury ludzkiej”. Pomiń słów Kalinina, że „być marksiścią — tzn. zachować służącą linię marksistowską, na to zaś trzeba być doskonałym specjalistą w dziedzinie, w

której się pracuje”, musimy się sami włączyć i doskonalić, dokształcać, aby produkt naszej pracy nie był marny.

Celem niniejszego krótkiego artykułu nie jest bynajmniej biadolenie, ale jest nim zasygnalizowanie istniejących trudności, z dodatkami, że „periculum in mora”, stąd konieczność szybkiego zmobilizowania wszystkich stojących do naszej dyspozycji środków, aby w br. szk. było lepiej. A zatem apel do odpowiedzialnych czynników z prośbą o przyjęcie z pomocą szerokim rzeszom nauczycieli historii borykającym się z powyższymi trudnościami.

Formy pomocy — opracowanie odpowiedniej bibliografii przy równoczesnym dążeniu do uprzyśpieszenia jej nauczycielom historii przez biblioteki pedagogiczne — wojewódzkie i powiatowe, wydawnictwa popularnonaukowe MON, „Wiedzy Powszechnej”, „Książki i Wiedzy” itp.; wzniesienie nakładu książek potrzebnych, a już wyczerpanych; podniesienie operatywności czasopiśm z przedmiotowego „Historia i Nauka o Konstytucji”, tak aby na jego łamach nauczyciele celniej i dzielniej mogli swymi doświadczeniami i osiągnięciami wskazywać na bieżąco. W ramach WODKO i PODOK zorganizowanie kół korespondencyjnych wyżej wymienionego czasopiśm przedmiotowego, który by podjęli się opracowywać materiały odnoszące się do poszczególnych punktów programu przez podanie źródeł, a nawet omówień stron. Warto by też sprawą podręczników historii zainteresować i PAN, i IKKN.

A. D.
Sulejów

Kilka uwag o „Algebrze” dla klas X i XI

W artykule tym chcę omówić podręcznik K. Frejlich — M. Hornowski „Algebra” dla klas X—XI. Warszawa PZWS, który doznał się już 3 wydań: z roku 1950, 1951 i z grudnia 1952. Teksty wszystkich 3 wydań są prawie identyczne, jedynie w dwóch późniejszych zostały zmienione w kilku zadaniach dane liczbowe (w związku ze zmianą waluty) oraz w wydaniu z 1952 r. został usunięty jaskrawy błąd dotyczący twierdzenia Bezouta, który wkładał się do dwóch pierwszych wydań. Do ostatniego wydania zostały dołączone „Errata”, zawierające „zauważone błędy w tekście zadań” w liczbie 10 i „zauważone błędy w rozwiązaniach zadań” w liczbie 30.

Podręcznik ten jest na ogół ładnie napisany; podejście do nowych zagadnień przystępne, dowody poprawne, styl łatwy. Nie trzeba uzasadniać, jak bardzo to jest ważne w podręczniku matematyki — gdzie poprawność językowa i stylistyczna musi całkowicie odpowiadać ścisłości pojęć matematycznych. Dlatego też trzeba tu dbać o szczególną precyzję językową. A — niestety — są pewne niedopatrzenia: W tekście zadania 94 na stronie 73 trykrotnie użyto słowa „dochód” zamiast właściwego „przychód”. I w języku potocznym, i w księgowości pod słowem „dochód” rozumiemy nadwyżkę przychodu nad wydatkami, z tekstu zaś zadania wynika, że chodzi o wpływy pieniężne pewnej fabryki i o jej rozchody, a nie o nadwyżki wpływów nad wydatkami.

Na stronie 101 w wierszu 10 i 9 od końca czytamy: „Wyrazy ciągu były coraz mniejsze, tak małe, jak tylko będziemy tego chcieli”. Zdanie to jest niepoprawne pod

względem składni. Może dążyć się je zastąpić następującym: „Wyrazy ciągu były coraz mniejsze, tak małe jak tylko tego chcieliśmy”.

Na str. 254 w wierszu 9 i 10 od góry wydrukowano: „Czytelnik zechce dokonać przykładu i wypisać cztery rozwiązania układu równań”. I mnie osobiście, i specjalistów-stylistów, do których się zwracałem, raziło to zdanie. Proponowałbym je tak ująć: „Czytelnik zechce dokonać opracowania przykładu i wypisać 4 rozwiązania układu równań”.

Przechodzę obecnie do spraw czysto matematycznych.

Moim zdaniem — zupełnie niepotrzebne są brane w nawiasy dziesięć przy podnoszeniu ich do potęgi. Jeżeli zapis 90° nie budzi w nas wątpliwości co do swojej treści, to dlaczego zapis 0,9° ma być niezrozumiały i musi być uzupełniony nawiasem: (0,9)? Przecież o ile liczby są napisane w układzie dziesiętnym i pojętym, a więc właściwie nie różnią się niczym istotnym. Nie bójmy się więc krótko i nadająco, uwieczniając w obranej metodzie znakowania, a tej konsekwencji własnie brak w podręczniku na stronie 16 przy rozwiązywaniu tego samego zagadnienia w wierszu 13 od końca czytamy: $as = 5000(1,015)^{10}$, a w wierszu 7 od końca znajdujemy taki zapis: $1,015^{10} = 1,14686$. Trzy podobne odstępstwa od przyjętego w podręczniku znakowania znajdujemy na stronie 17. (Numeracja stron i wierszy podana dla wydania z roku 1952). Chceć skrócić za sprawą używania nawiasów, zaznaczyć też przy okazji, choć to

nie zgadza się z kolejnością ułożenia materiału w podręczniku, że podręcznik nie trzyma się konsekwentnie zasady, iż przy logarytmowaniu liczybn należy go brać w nawias. Takich usterek jest 6 w tekście i sformułowaniu zadań oraz 2 w rozwiązaniach zadań.

Uważam za dużą usterkę podręcznika to, że nie wspomina on ani słowem, iż podane w tabeli 14 wartości $r = \frac{1}{n}$, są to liczby

z nieczłowiecznymi wyjątkami przybliżone, obliczone w różnym stopniu dokładności, wobec czego przy posługiwaniu się nimi należy stosować reguły działań na liczbach przybliżonych. Należałoby tu podać definicję stopnia dokładności liczby przybliżonej oraz reguły mnożenia liczb dokładnej przez przybliżoną i 2 liczb przybliżonych przez siebie.

Podręcznik nie tylko nie informuje czytelników, jak mają postępować, lecz i sam nie stosuje tych reguł, podając błędne rozwiązania zadań, np. zadanie 15. Treść — moim zdaniem — bardziej doświadczonego nauczyciela na liczbach przybliżonych w nauce matematyki.

Na stronie 53 podręcznik podaje zadanie tej treści: „Zadanie fikcyjne. Na początku pierwszego roku naszej ery ułożono 1 zł na procent składany po 4%, rocznie. Jaki kapitał powstanie w końcu pięćdziesiątego roku?”. Rozwiązanie zadania odpowiada wypadkowi, gdy rokiem bieżącym był rok 1950. Moim zdaniem — należy albo zrezygnować z podawania rozwiązania tego zadania, albo zmienić treść pytania na następującą: „Jaki kapitał powstał w końcu 1950 r.”.

Podobnie ma się sprawa z innym zadaniem. Bzdurę ono, jak następuje: „Kula ziemską zamieszkuje 2,1 miliarda ludzi. Zakładając, że przysrost naturalny na kuli ziemskiej wynosi 10 w (tu pominięte, co liczyć: a) w którym roku była na kuli ziemskiej miliard ludzi, b) w którym roku ludność kuli ziemskiej wynosić będzie 3 miliardy ludzi”.

Chcąc utrzymać prawdziwość podanych rozwiązań, należy pierwsze zdanie w tekście zadania tak sformułować: „Kulę ziemską zamieszkiwało na początku 1950 r. 2,1 miliarda ludzi”.

Są i inne niedopatrzenia lub błędy, których ze względu na rozmiar artykułu poruszyć nie mogę. Przedejście obecnie do omówienia szaty graficznej podręcznika. Pozostawia ona we wszystkich wydaniach bardzo dużo do życzenia. Pierwszym egzemplarzem wydania 1950 r. rój się od błędów drukarskich we wzorach i przekształceniach, przy czym będzie to są tak zasadnicze, iż natury, że wprost uniemożliwiają uczniom „szczęśliwe” klasy X, korzystanie z podręcznika.

Dosć powiedziec, że z 5 wzorów, umieszczających reguły działań na potęgach, 3 są z powodu opuszczonych wykładników potęgowych zupełnie niekreatywne, że w podstawowym wzorze na procenty składane opuszczono wykładnik potęgowy, stanowiący „ciężar” dziesiętnego rozumowania, że na wzorze $b = a \cdot r^n$, z którego czytelnik podręcznika miał się nauczyć, że liczba 1 jest logarytmem liczby b dla podstawy a, opuszczono właśnie ten wykładnik 1 itd. Materiał ki. X jest omówiony na 109 stronach, na których figurują 118 błędów drukarskich i drukarskich, a rozwiązania zadań wykazują 20 błędów.

Czytelnicy prawdopodobnie wstrząsną ramionami i myślą: „Przecież mamy rok 1953, po co poruszać przebrzmiałe sprawy z roku 1950?”. Na nieszczęście, nie są to sprawy przebrzmiałe. Księgarnia w Strzelcu, gdzie mieszkam, sprzedawała we wrześniu ubiegłego roku 21 egzemplarzy (taką liczbę porażałem stwierdzić niezbicie) omawianego podręcznika w jego najgorszej niechlujnej szacie graficznej. „Dom Książki” w Wrocławiu, ul. Nowowiejska 82, sprzedawał takie egzemplarze jeszcze w październiku ub. roku, a więc młodzież klasy XI i w roku szkolnym 1953/54 będzie się posługiwała tym podręcznikiem.

Młodzież polskiej, a szczególnie uczącej się we wszystkich rodzajach szkół korespondencyjnych, w których kontakt z wykładową jest rzadki i krótkotrwały, wyrażono krzywdę. Trzeba to krzywdę jakoś wyrównać. Należy wydrukować „Errata” do wszystkich wydań, zawierających nie tylko zauważone błędy drukarskie, lecz i drukarskie, przy czym „errata” nie mogą zawierać nowych błędów czy to drukarskich, czy autorskich, jak to się zdarzyło z „erratami”, załączonymi do podręcznika w wydaniu 1952 r. Takie wykazy błędów należałoby za pośrednictwem wojewódzkich wydziałów oświaty roznieść do wszystkich szkół z bardzo stanowczym poleceniem dla nauczycieli matematyki przeprowadzenia z uczniami korekty posiadanych przez nich podręczników.

Odbiór w szkołach egzaminu promocyjnego z matematyki przekonały mi jeszcze raz i to bardzo dobitnie o konieczności takiego postawienia sprawy.

A. OSTROMECKI
Strzelin

Bez dyskusji

Brakoróbstwo

Na zebraniu klasowym w Wieczorowej Szkole dla Pracujących w Będzinie omawiano sprawę walki z brakorobstwem. Przykładów brakorobstwa dostarczały używane przez uczniów podręczniki, wydane w 1953 r. przez PZWS.

Sluchacz kl. VII — ob. Adamczyk posiada podręcznik do fizyki, w którym na pierwszym 16 kartkach znajdują się cytaty dla kl. III. Widocznie PZWS sądzi, że niewielka ilość szkła, jeśli uczeń VII kl. nie dowiódł się o głosi i świetle, ale za to przypomni sobie to, czego uczył się w III kl.

Sluchacz kl. VII — ob. Wojcik jest właścicielem podręcznika do geografii, w którym na str. 162—178 opisywany jest Półwysep Pirenejski i przegląd ogólny Europy. Po str. 176 winna być str. 177, nie o dzieło, w tej książce — następuje znowu str. 176. Aby uczeń do końca życia zapamiętał sobie jakie państwa znajdują się na Półwyspie Pirenejskim — storuje się tu zasadę, że trzech razy szkła i oto mamy po raz trzeci w tym okazowym egzemplarzu brakorobstwa, ten sam co poprzednio opis.

Wyczerpał się cierpliwość, poważnego sluchacza (lat 42), ob. Wojcik i jako przewodniczący szkolnego samorządu — rzucił hasło: „Ani jeden uczeń szkoły dla pracujących nie będzie brakorobem”.

Czy nie czas, aby i PZWS wyciągnął dla siebie słuszne wnioski?

ST. GOTTFRIED
Będzin

Pisarze radzą o podręcznikach

Sprawie poezji i historii literatury polskiej w podręcznikach szkolnych poświęcone było zebranie sekcji poezji i historii literatury polskiej w dniu 7 października br. O znaczeniu i jakości podręczników przyznających nam władze, świadczy obecność na sali ówczesnego wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i Ministra Oświaty Witolda Jędraszki. W zebraniu uczestniczyli również inni przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, a także warszawskiego WODKO.

Jak ocenili pisarze podręczniki literatury? Zdaniem ich — podręczniki takich autorów, jak Wyka, Jakubowski i Libera, dobrze spełniają swoje zadanie. Natomiast 2 podręczniki: „Zarys Literatury” cz. II dla klasy XI i „Wypisy Polskie” dla klasy VIII — spotkały się z ostrą krytyką.

Antoni Słonimski, zagajając obrady, wskazał liczne błędy — nieścisłości, złe sformułowanie itd. w „Zarysie Literatury”. Jako przykład błędnego sformułowania przytoczył on m. in. zdanie ze strony 10: „W dwudziestolecie międzywojennym burżuazja stała się klasą, która uprzywilejowała sobie”. A przed dwudziestolecie nie było burżuazji — pisał Słonimski — przysłała kilka innych rażących przykładów.

Ze stu stron tekstu krytycznego — stwierdza Słonimski — poświęcono około 20 stron Bronisławowi Jastrunowi, aby nas poinformować, że jest on autorem powieści (2) o Mickiewiczu. Przy omawianiu 20-lecia nie starczyło miejsca na wymienienie choćby z nazwiska Lesmana, Pawlikowskiej, Zagadłowicza czy Brandowskiego. W rozdziale poświęconym literaturze polskiej Ludowej pominięto całkowicie Adolfa Rudnickiego i Mariana Brandysa. Tak popularny poeta, jak Gałczyński nie jest nawet wspomniany z nazwiska. Uczeń kl. XI nie znajdzie nawet najkrót-

szej charakterystyki twórczości Jarosława Iwaszkiewicza czy Jerzego Andrzejewskiego.

Próżno szukalibyśmy jakiegokolwiek informacji o autorze najwybitniejszej książki powojennej 10-lecia, Igora Neverly nie jest nawet wspomniany. Oczywiście, autorzy podręcznika mogą się tłumaczyć, że gdy opracowywano podręcznik, Neverly nie dostawał jeszcze nagrody państwowej. Ale nowe wydanie „Zarysu Literatury Polskiej” w nakładzie 70 tysięcy egzemplarzy, wydane do druku w lutym 1953 r. Coż to znaczy? Znaczy to, że ani autorzy podręcznika, ani Ministerstwo Oświaty nie uważało za stosowne sprawdzić, co zostało do druku podpisane i jaka jest aktualna wartość jednego podręcznika omawiającego literaturę Polski Ludowej.

W „Wypisach Polskich” pominięto takich poetów i pisarzy okresu ostatniego siedemdziesięciolecia, jak St. Wyspiański, Wacław Berent, Boy-Zeleński. Nie wiadomo, z jakich względów zamieszczono wiersz: „Urgacz”, a pominięto Marię Dąbrowską i Juliana Tuwima. Cemu znalazły się tam dwa wiersze Worzeńskiego, ale tylko jeden krótki fragment Stefana Żeromskiego.

Na zebraniu w Związku Literatów ostro skrytykował wspomniane podręczniki Roman Karst, który egzaminując kandydatów do studiów na Uniwersytecie Warszawskim zetknął się z przykładami błędnej oceny naszej literatury przez część młodzieży, za co winę ponoszą m. in. podręczniki. Karst ocenił dosadnie, że nie jest to zarys literatury polskiej, lecz analiza wypowiedzi politycznych naszych pisarzy. Nie ma w podręcznikach analizy zjawiska literackiego, wzruszenia estetycznego, podręczniki są bezzadane wobec walorów artystycznych.

Przykłady te — zdaniem Karsta — wskazują, że przy opracowywaniu podręczni-

ków popełniono poważny błąd metodologiczny. Młodzież powinna otrzymać analizę literacką, która powiąże całość zjawiska literackiego z punktu widzenia społecznego, uczuciowego, artystycznego itp.

Jarosław Iwaszkiewicz postawił podręcznikom bardzo poważny zarzut, że nie spełniają one swej roli wychowawczej, że nie uczą młodzieży mówić tego, co myśli naprawdę o przeczytanym dziele, jakich uczuła doznała czytając dane dzieło literackie — natomiast analizują utwory według jednostronnego schematu. Np. o wierszach Józefów Mickiewicza mówi, tak jak o artykułach publicystycznych. I to jest najgroźniejsze — wywodzi Iwaszkiewicz.

Ostre krytyki kierowało się w znacznym stopniu przeciwko Instytutowi Badań Literackich, m. in. Jerzy Putrament, zarzucał IBL sekularyzm, przejawiający się np. w błędnej ocenie literatury dwudziestolecia międzywojennego. Zarzucał też postrzeganie trudnych zjawisk, np. takim trybem zjawiskiem jest twórczość Gałczyńskiego. Dlatego go pominięto.

I w tym, i w wielu innych przypadkach dyskusja przebiegała ramy zakresu programem obrad i toczyła się nie tylko wokół sprawy podręczników, lecz wokół sprawy literatury w ogóle. Schematyzm, bowiem, panujący w niektórych podręcznikach, jest przejawem schematyzmu w krytyce literackiej. Antoni Słonimski wskazywał, że trzeba znaleźć i zbadać przyczyny, które rodzą objawy schematyzmu w krytyce.

Sprawa literatury i sprawa podręczników literatury wiąże się zresztą ściśle — rzecz jasna — gdyż błędy popełniane przez krytykę literacką odbijają się i w podręcznikach.

Spoglądając na pisarzy, krytykujących podręczniki, były cenne, choć nie zawsze liczyły się z trudnościami pracy szkolnej, z koniecznością selekcji materiału, który

musi być podany uczniom w odpowiednim wymiarze godzin, i — co najważniejsze — z koniecznością dostarczenia szkółom podręczników nawet jeszcze z usterek (niestety), lecz podręczników w nowym ujęciu, wiążących literaturę z przemianami społecznymi — gospodarczymi.

Na naradzie zabrali głos również autorzy niektórych podręczników — Wyka, Libera, Jakubowski i Dembowska — oraz dyr. Dobosiewicz z ramienia Ministerstwa Oświaty. Zobrazowali oni trudności, związane z napisaniem podręcznika, który musi być dostosowany do programu. Tu autorzy podręczników wysunęli wniosek, że programy trzeba dokładnie przeanalizować i wprowadzić do nich wiele zmian. Trudność sprawiła również to — jak mówili autorzy — że w niewielkiej ilości godzin trzeba podać olbrzymi materiał.

Dyskutancki stwierdzili, że są jeszcze w literaturze, zwłaszcza okresu międzywojennego i lat ostatnich, sprawy ostatecznie nie wyjaśnione, co utrudnia właściwie ich naświetlenie w podręcznikach.

I w zmianie programu, i w selekcji materiału powinni pomóc literaci. A dotychczas z ich strony nie było pomocy — nie recenzowali ani nawet podręczników.

Jakie zasadnicze wnioski płyną z dyskusji w Związku Literatów? Przede wszystkim ten, że niektóre podręczniki do nauki literatury trzeba poprawić. Wypowiedzi w czasie dyskusji wskazywały, w jakim kierunku powinny iść te zmiany. Następnym wnioskiem — to konieczność współpracy z krytykami literatury, autorów podręczników i literatów, która jest niemiernie cenna — i powinna być pogłębiona.

Obrady te nie wyczerpały, oczywiście, całego zagadnienia podręczników. Dalsza dyskusja niewątpliwie pomoże w opracowaniu jak najlepszych podręczników do nauki literatury.

E. W.

ŻYCIE WARSZAWY

We wrześniu br. rozwinęła się w „Życiu Warszawskim” dyskusja na temat wyników nauczania w ogólnokształcących szkołach średnich. Dyskusję zapoczątkował redaktor Grzegorz Jaszuski artykułem pt. „Winni są nie tylko nauczyciele” (patrz „Życie Warszawskie” nr 210 z 3.X. 1953 r.). W artykule tym informuje on czytelników, że jako członek komisji egzaminacyjnej Wydziału Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego stwierdził dwa niepokojące objawy: rażącą rozbieżność między ocenami wystawionymi absolwentom szkół średnich na świadectwach dojrzałości, a faktycznym stanem ich wiadomości oraz niskim poziomem przygotowania naszej młodzieży do studiów wyższych.

„Jak nazwać nauczyciela — pyta Grzegorz Jaszuski — który dał uczniowi wynik bardzo dobry z języka polskiego, jeśli potem okazało się, że uczeń ten ze swiostą konsekwencją myśli „ż” i „rz”, „a” i „aw”, „i” i „y”? Jak nazwać pedagoga, który wystawił ocenę dobrą z geografii, jeśli potem uczeń, jego zapewnia, że Egipt znajduje się na samym południu Afryki, że głównym miastem Egiptu jest Algier? Jak nazwać wychowawcę, który uznał za możliwe ocenić postępy ucznia z historii jako dobre, jeśli potem uczeń ten nie odróżnia powstania styczniowego od listopadowego, a nie nie umie powiedzieć o powstaniu krakowskim 1846 r.? Jak nazwać nauczyciela literatury polskiej, którego uczennica zapewnia, że „Prus to poeta”, a na poparcie swego twierdzenia wyjaśnia, że „Lalka” jest napisana wierszem?”

Wydaje się — twierdzi autor — że TAKICH nauczycieli nie można nazwać inaczej jak brakorobami! Jaszuski zastrzega jednak, że określenie to nie dotyczy w żadnym razie ogółu nauczycieli, pracujących nawet w trudnych warunkach i z ogromną ofiarnością. Odnosi się ono tylko do tych nauczycieli, którzy „utawiają sobie życie” i którzy chcą pochwalnie się wynikami swej pracy — dają uczniom znacznie lepsze stopnie, niż oni na to zasługują.

W dalszym ciągu swych rozważań autor dowodzi, że znaczna część odpowiedzialności za wydawanie świadectw dojrzałości młodzieży, której jeszcze nie można uznać za „dojrzałą”, spada również na wzytatorów wydziałów oświaty i członków maturalnych komisji egzaminacyjnych, którzy najwidoczniej nie dają konsekwentnie walczą przeciw „podciąganiu” stopni uc-

niów. Za niedostateczne przygotowanie absolwentów szkół średnich obciąża Jaszuski również organizację ZMP, która jest w szczególności powołana do tego, by interesować się postępiami w nauce swych uczniów i zachęcać ich do wyteżonej pracy nad sobą.

BŁĘDY SZKÓŁ I NAUCZycIELI

W artykule pt. „Jakimi drogami dochodzą do egzaminów” („Życie Warszawskie” nr 213) kol. Jan Kazimierz, dyrektor szkoły podstawowej i liceum w Wilanowie, zastanawia się, dlaczego ów uczeń, do klasy XI, mimo że byłby wybitnie słabym uczniem we wszystkich klasach licealnych — jak to wynika z ich odpowiedzi na egzaminie wstępnym na Wydział Dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego.

Jedną z przyczyn jest tzw. „holowanie” uczniów słabych. Ciągła troska dobrych uczniów o słabego kolegę wytwarza u owego słabego ucznia stan całkowitego spokoju o promocję, gdyż myśli o niej mniej. Poza tym — zdaniem autora — duży wpływ ma presja wywierana na nauczyciela ze strony domu rodzinnego ucznia.

Ważnym powodem jest także zgodzenie wymagań niektórych nauczycieli w stosunku do uczniów bardzo uzdolnionych.

„Podciąganiu” ocen sprzyja też — zdaniem autora — to, że niektóre szkoły pilnie strzeżają „pierwszego miejsca” w statystyce promocji, co u niektórych odbija się na poziomie ich wychowanków.

Problem „wyścigów” między szkołami o najlepsze dane statystyczne porusza również E. W. w artykule pt. „Wykresy a wyniki” (patrz „Życie Warszawskie” nr 225).

Te same przyczyny wskazuje Alfons Paszke, nauczyciel szkoły średniej, w artykule pt. „Dzielnym się doświadczeniami”. Ale Paszke wskazuje także błędy nauczycieli, ich niedostateczne przygotowanie, niechęć do uzupełniania wiedzy, lekceważenie pomocy doświadczonej kolegów.

Dr. Zofia Szymczyńska w artykule pt. „O właściwym pojęciu zajęć” sygnalizuje, że na nieradujące wyniki nauczania wpływa w poważnym stopniu „nadmierne i nieracjonalne obciążenie młodzieży zarówno obowiązkami szkolnymi, jak i zadaniami pozaszkolnymi”. Proponuje ona, powołując się na opinie doświadczonej nauczycielki, aby w każdej szkole został ustalony taki rozkład zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych, dzięki któremu na barki młodego ucznia przypadłaby właściwa ilość godzin pracy na dobie.

Nad przyczynami zych odpowiedzi

kandydatów na egzaminach zastanawiają się mgr Bolesław Polieński i inż. Henryk Opoczyński, asystenci przy Katedrze Fizyki Ogólnej na Politechnice Warszawskiej, w artykule „Egzaminator i nauczyciel” („Życie Warszawskie” nr 216). „Przyczyn tych należy szukać — stwierdza on — nie tylko w słabym przygotowaniu w szkole średniej, ale także w błędach popełnianych przy rekrutacji na wyższe uczelnie. Kandydaci nie zostali dostatecznie poinformowani, czego będzie się od nich wymagać w czasie studiów na wyższych uczelniach”. Zdaniem autorów — każda uczelnia a nawet każdy wydział powinien już w kwietniu lub w marcu wydać informator, z którego można by się zorientować, czego uczyć na danym wydziale, a także — jakie wymagania stawiane są wobec kandydatów. Wtedy zdający mogliby się lepiej przygotować.

PROGRAM I PODRĘCZNIK

Koleżanka Kazimiera Krajewska, kierowniczka sekcji geografii WODKO w Warszawie, zastanawia się nad przyczynami nieopanowania przez uczniów materiału programowego z geografii (patrz „Życie Warszawskie” nr 223).

Autorka wskazuje, że program jest przeładowany i wskutek tego brak czasu na ugruntowanie przerobionego materiału. Podręczniki zaś nie są dostosowane do programu, niektóre z nich zbyt trudne dla ucznia. Np. podręcznik Wiewra „Geografia gospodarcza świata” nadaje się raczej do szkół akademickich. Kol. Krajewska zwraca również uwagę na niedostateczne wyposażenie szkół w niezbędne pomoce, których pomocy po prostu nie ma, np. mapy gospodarcze świata, obrazów geograficznych, konturów słennych itp.

Na temat przeładowania programów mówi również kol. Janina Schoenbrenner. Główną przyczyną odcinając programy dotychczas nie dają rezultatów — stwierdza autorka. — Przeciwnie, władze oświatowe idą po linii dodawania materiału, a zmniejszania ilości godzin. Tak np. jedynie w kl. V program historii był należycie wykonywany, materiał mieścił się doskonale w wymiarze 3 godzin tygodniowo. W b. roku jednak obniżona została ilość lekcji historii do dwóch tygodniowo i już pierwsze lekcje z klasami V wykazywały, że jest rzecz nieosiągalna w dwie godziny kurs właściwie przeszłości, niuansów konkretnych obrazów przyrodniczych, przedmiotów. Ponadto zwrócić większą uwagę na doskonalenie nauczycieli szkół średnich, którzy dotąd rzadko korzystali z zespołów przedmiotowych, gdyż tam skupiali się przeważnie nauczyciele szkół podstawowych. Aby zwiększyć pomoc dla nauczycieli szkół średnich, środki doskonalenia nawiązały ściślejszą współpracę z wyższymi uczelniami i towarzyszącymi naukowymi, by podnieść i strukturalnie na wyższy poziom naukowy i równocześnie bliżej poznać kadry szkół

politycznego wychowanie młodzieży. Na przeobrażenie tego materiału nie została jednak dodana ani jedna godzina. W tych warunkach brakuje w kl. XI czasu na przedyskutowanie palących problemów, na powtórzenie całości kursu przed maturą, na umiejętność budowania syntetycznych odpowiedzi przez uczniów, na pisanie pisać z historii, które wobec wprowadzenia pismennych egzaminów z historii na wyższe uczelnie stają się koniecznością.

Najwyższy już czas — kończy autorka — aby powstały programy dające możliwość dobrej pracy.

Dyskutancki pomysłili także sprawę podręczników szkolnych.

W nr 243 „Życia Warszawskiego” z dnia 12.X.53 r. ukazał się artykuł Antoniego Słonimskiego pt. „Literatura w podręcznikach szkolnych”. W

Klepsy

LOGICZNE

Ojciec: Chciałbym zapisać mego syna do I klasy.

Kierownik szkoły: W którym roku urodzony?

Ojciec: W 1947 r.

Kierownik: Niestety, nie mamy miejsc. Wydział Oświaty zabronił przyjmować sześciolatków.

Ojciec: To już nie ma żadnej rady?

Kierownik: Owszem, jest. Zapisze pana swego synka do szkoły wiejskiej, a po dwóch miesiącach przenieśli go pan do naszej szkoły.

Ojciec: Nie rozumiem. Przecież podobno nie ma miejsc?

Kierownik: Ale inny okólnik nakazuje przyjmować dzieci, które już uczęszczały do szkoły niezależnie od ich wieku.

(nadesłał kol. Antoni Turek z Sopotu)

NA NARADZIE WYTWÓRCZEJ

Nauczyciel 50-letni: Jak to, ja, który już mam trzydzieści lat praktyki, muszę się dokształcać zawodowo?

Nauczyciel 20-letni: Jak to, ja, który dopiero dwa lata temu ukończyłem liceum pedagogiczne, już znowu mam dokształcać się zawodowo?

(nadesłał kol. Henryk Haufler ze wsi Wąkolno, pow. wyrzyski)

"DOSTOSOWAŁA" DO WIEKU UCZNIÓW

Nauczycielka: (na lekcji w klasie pierwszej). Słuchajcie dzieci. Ivan Mieczurin to był taki pan, który kazał we wszystkich szkołach pozakładać ogródki.

(nadesłał kol. St. Lubieniecki z Bielawy)

OGŁOSZENIA DROBNE

W związku ze wznowieniem wydawnictwa Atlas Flory Polskiej poszukuję kol. dra Franciszka Białoszy, który w latach 1930-33 pracował w Instytucie Systematyki i Morfologii Roślin we Lwowie. Prof. dr Józef Madalski, Wrocław 9, ul. Kochanowskiego 10.

Zgubiono legitymację członkowską Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego wydaną na nazwisko Ryszarda Józefa, dyrektora Technikum Mechanicznego w Suwałkach.

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego wystawioną na nazwisko Franciszka Marja.

PRZEGŁAD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

KRYZYS POLITYKI USA

"Strategia amerykańska pozbawiona została jednej ze swych podstaw" — cytując pismo brytyjskie "Sunday Pictorial" słowa Eisenhowera, przynajmniej, iż w wyniku posiadania przez ZSRR bomby wodorowej polityce amerykańskiej zadany został potężny cios. Amerykańska "polityka siły" opiera się przede wszystkim na przeświadczeniu amerykańskich imperialistów o monopolu USA na bombę atomową i wodorową. Dziś stanęli oni oko w oko z rzeczywistością, która w nich przyszyła — jak wskazują doniesienia prasowe — coś w rodzaju zamieszania panuje w kołach waszyngtońskich. Zresztą w artykule właśnie pod tytułem "Zamieszanie" dziennik "Washington Post" komentuje ostre oświadczenia kierowników polityki amerykańskiej, oświadczenia rywalizujące z sobą o prymat naiwności i tropy.

Z nastrojów panujących dziś w kołach rządzących USA wysnuć można jeden wniosek: amerykańska "polityka siły" przeżywa ostry kryzys, co prawie jednomyślnie podkreśla prasa zachodnioeuropejska. "Obecnie polityka USA otrzymała knock-out" — pisze jeden z brytyjskich laborzystów. Crossman, a francuski dziennik burżuazyjny "Monde" wyraża tę samą opinię w delikatniejszych słowach, stwierdzając, że obecnie podstawowe koncepcje amerykańskiej strategii zostały postawione pod znakiem zapytania.

Znamiennym dowodem kryzysu amerykańskiej "polityki siły" i pogłębiającym się sprzeczności w obszarze imperialistycznym było zwołanie w pospiechu konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Jak stwierdziła amerykańska agencja prasowa "United Press", zorganizowanie z takim pospiechem konferencji jest "dowodem istnienia kryzysu międzynarodowego", a dziennik francuski "Combat" wskazywał, że zasadniczym celem konferencji jest sprawa przywrócenia "jedności działania mocarstw zachodnich". Tenże dziennik komentując sprzeczności w obszarze imperialistycznym pisze: "Bilans różnic zdań między mocarstwami zachodnimi jest poważny. USA są zdecydowane zbliżyć Niemcy w jakiegokolwiek formie. Francja nie chce o tym słyszeć, chyba, że otrzyma solidne gwarancje. Anglia pragnie uznania Chin Ludowych, USA przeciwdziałają się temu. Londyn życzę sobie ogólnego porozumienia, a Waszyngton liczy jedynie na "politykę siły". Nie mówmy już o walce o wpływy, toczącej się między Anglikami i Amerykanami na Bliskim Wschodzie, o problemach kolonialnych i innych rozbieżnościach".

PO PRZEMÓWIENIU CHURCHILLA

Przebieg kongresu brytyjskiej Partii Pracy i wystąpienie Churchilla z pewnością nie przyczynia się do polepszenia stosunków między aliantkami "sojusznikami". Premier brytyjski po kilku do niczego nie obowiązujących okólnikach na temat spotkania szefów rządów czterech mocarstw wystąpił z cynicznym szantażem pod adresem Francji, oświadczając, że jeśli francuski parlament nie ratyfikuje wojennych układów w sprawie reemigracji Niemiec Zachodnich i utworzenia tzw. armii europejskiej, to nastąpi bezpośrednie wstrząśnienie Wehrmachtu już bez względu, "armii europejskiej".

Rzecz jasna, że to wystąpienie, które świadczy, iż Churchill i konserwatyści

Materiały do samokształcenia

Zagadnienie oświaty ludowej w programie SDPRR

Na II Zjeździe SDPRR w 1903 r. przyjęto program partii, którego projekt przedkładał W. I. Lenin. Program wskazywał, że carat jest zaciekle wrogiem kulturalnego rozwoju mas pracujących. Konieczna jest więc likwidacja ustroju stanowego, pełne równouprawnienie obywateli, przyznanie prawa samostanowienia narodom. Poza tym domagał się on rozdzielenia kościoła od państwa i szkoły od kościoła. W 14 punktach programu zostały sformułowane zadania dotyczące rozwoju szkolnictwa: powszechne, bezpłatne i obowiązkowe nauczanie dzieci do lat 16; zaopatrzenie biednych dzieci w odzież i pomoce naukowe oraz wyżywienie na koszt państwa; zakaz wykorzystywania dzieci do lat 16 do pracy najemnej. Program zwracał również uwagę na konieczność wykładania w języku ojczystym uczniów oraz na utworzenie niezbędnych dla tego celu szkół na koszt państwa i miejscowych władz samorządowych.

Opracowane przez W. I. Lenina i włączone do programu SDPRR zadania w sprawie ludowej oświaty były najbardziej postępowymi, najbardziej demokratycznymi postulatami w tej dziedzinie. Tak daleko idące wymagania nie były realizowane w żadnym z krajów kapitalistycznych.

Wielkie znaczenie dla socjalistycznego ruchu wśród uczącej się młodzieży miał przedłożony na tym zjeździe przez Lenina projekt rezolucji w sprawie stosunku do uczącej się młodzieży.

W projekcie ten czytamy: "Drugim Zjazdem Socjaldemokratycznej Partii Rosji witałyśmy rewolucyjnej aktywności wśród uczącej się młodzieży, polecając wszystkim organizacjom, wchodzącym w skład partii, udzielanie wszelkiej pomocy tej młodzieży w jej dążeniach do organizowania się oraz zalecając wszystkim grupom i komitetom uczącej się młodzieży, by wysunęły na pierwszy plan swojej działalności wyrobienie u swych członków jednolitego i konsekwentnego światopoglądu socjalistycznego..." (Lenin: "Dziela" tom VI, str. 482, wyd. "Książka i Wiedza").

Te postulaty oświatowe II Zjazdu znalazły już wcześniej wyraz w pracach Lenina, który żywo interesował się sprawami szkolnictwa i oświaty.

Demaskował on politykę oświatową caratu i reakcyjnej ustroju państwa narodników, wzywając robotników do zabrania w nich. W artykule "O czym myślimy nasi ministrowie", napisanym w 1905 r. W. I. Lenin wskazywał, że ministrowie carscy nie chcą wszelkie próby organizowania kursów dla robotników, gdyż lekają się szerzenia oświaty wśród mas robotniczych. Pisał on: "Robotnicy! Widzicie, jak śmiertelnie boją się nasi ministrowie zjednoczenia wiedzy z ludem robotniczym! Pokażcie więc wszystkim, że żadna siła nie zdoła odebrać robotnikom świadomości! Bez wiedzy robotnicy są bezbronni, zdobywając wiedzę — są potęgą" (Lenin, "Dziela" t. II, str. 84, wyd. "Książka i Wiedza").

Porady prawne

BEZPŁATNE MIESZKANIA I ŚWIADCZENIA DLA NAUCZYCIELI

Uchwała Rady Ministrów Nr 904/52 z 20. X. 1952 r. w sprawie mieszkań, opłat i podwójtą nauczycieli zatrudnionych na wsi uwzględnia szczególnie warunki pracy tych nauczycieli i jest wyrazem troski Rządu PRL o poprawę bytu nauczycielstwa.

Nakłada ona na prezydium gminnych rad narodowych obowiązek dostarczenia bezpłatnie mieszkań, odpowiednich co do obłożenia, zatrudnionym w miejscowościach wiejskich na osiedlach i w miasteczkach, których zaludnienie nie przekracza 2000 mieszkańców.

W realizacji tej uchwały prezydium właściwych rad narodowych obowiązane są równocześnie z budową szkół i zakładów

wychowawczych podejmować budowę odpowiedniej ilości mieszkań dla nauczycieli zatrudnionych w tych szkołach i zakładach.

Mieszkania dla nauczycieli powinny być dostarczane przede wszystkim w budynkach szkolnych lub gminnych, a w wypadku zajęcia mieszkań w budynkach szkolnych przez osoby niezatrudnione w szkole prezydium właściwych rad narodowych obowiązane są spowodować opóźnień tych mieszkań i przydzielić je uprawnionym pracownikom szkoły lub zakładu.

W braku mieszkań w budynkach szkolnych lub gminnych prezydium właściwych rad narodowych obowiązane są we właściwym zakresie do zawarcia umowy o najem mieszkań dla nauczycieli bezpośrednio z właścicielem lub posiadaczem tych mieszkań oraz do opłacania ustalonych w ustawie lub w umowie czynszu za te mieszkania.

Nauczyciele zajmujący bezpłatnie mieszkania w budynkach własnych lub osób bliskich nie mogą domagać się zapłaty czynszu od prezydium właściwej rady narodowej.

Prezydium gminnych rad narodowych są zobowiązane do zabezpieczenia nauczycielom zatrudnionym na wsi możliwości zakupu opału wg norm ustalonych dla ludności wiejskiej oraz do bezpłatnej dostawy opału jednorazowo do miejsca zamieszkania nauczyciela.

W razie niemożności dostarczenia opału jednorazowo dostawa może być dokonana w dwóch ratach do dnia 1 października i do 1 stycznia, z tym, że całość rocznej normy opału powinna być dostarczona do 1 stycznia.

W przypadkach choroby nauczyciela lub członka jego rodziny, wymagających porady lub zabiegu poza miejscem zamieszkania, stwierdzonych zaświadczeniem lekarz, prezydium gminnych rad narodowych są obowiązane do dostarczenia nauczycielom zatrudnionym w miejscowościach wiejskich bezpłatnych podwójtą do czasu odwiezienia chorego do lekarza względnie szpitala. W nagłych wypadkach zaświadczenie lekarza uzasadniające konieczność transportu chorego może być przedstawione po dokonaniu transportu i po udzieleniu pomocy lekarskiej.

Do bezpłatnych mieszkań i świadczeń w myśl uchwały niniejszej są uprawnieni dyrektorzy, kierownicy i nauczyciele szkół wszystkich typów oraz pracownicy placówek wychowania pozaszkolnego, przedszkoli, świetlic i domów dziecka zatrudnieni w wymienionych zakładach w miejscowościach wiejskich, osiedlach i miasteczkach do 2000 mieszkańców.

Kol. Stefan Zawieja — Krotoszyn. Wyjaśnijmy, że jeśli powołani na kurs wojskowy nastąpiło na podstawie wezwania władz wojskowych, przysługujące im prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 30 dni w ciągu roku szkolnego.

Kol. Józef Pajdós — Opole. W myśl § 4 Rozporządzenia Ministra WR i OP z dnia 10 sierpnia 1937 r. (Dz. Urz. Nr 10 poz. 316) kierownik szkoły podstawowej o trzech nauczycielach jest zobowiązany do udzielenia nauki w wymiarze 26 godzin lekcyjnych tygodniowo.

Kol. Edward Żuraw — Głębokie. W myśl § 2 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16 stycznia 1948 r. o warunkach nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. Urz. Nr 4, poz. 30) pracownikom przysługujące zasiłki rodzinne także na żonę niepracującą. W wypadku Kolegi zasiłek rodzinny przysługuje od dnia 1 miesiąca następującego po zawarciu związku małżeńskiego.

F. NIŻYŃSKI radca prawny ZZN

Do nauczycieli woj. warszawskiego

Nauczycielstwo nasze nie jeden raz dało dowód swego patriotyzmu aktywnie włączając się do ważnych akcji ogólnopolskich. W chwili obecnej szczególnie znaczenie posiada akcja skupu zboża, sprawa wywiązania się wsi z obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny. I teraz szkoły nasze włączyły się do tej ważnej, ogólnopolskiej akcji. W celu upowszechnienia doświadczeń przodujących w tej dziedzinie szkół Zarząd Okręgu Warszawskiego ZZN ogłasza konkurs na pracę pt.: "JAK NASZA SZKOŁA PRZYSZŁA SIĘ DO REALIZACJI PRZECIŻYWO OBOWIĄZKÓW WOBEC OJCZYZNY".

Prace mogą być zarówno indywidualne, jak i zespołowe. Za najlepsze przewidujemy następujące nagrody: jedna I nagroda — 700 zł, dwie II nagrody po 500 zł, dwie III nagrody po 300 zł oraz liczne nagrody książkowe.

Prace należy nadsyłać do Zarządu Okręgu Warszawskiego ZZN, ul. Spasowskiego 6/8 w terminie do dnia 25 listopada 1953 r. Zarząd Okręgu Warsz. ZZN

W artykule "Perły projektowania narodniczej" (1897 r.) Lenin wykazał, na czym polega różnica między szkołą klasową a szkołą stanową. Szkoła stanowa wymaga od ucznia przynależności do pewnego stanu. W społeczeństwie burżuazyjnym, które pozbyło się resztek feudalizmu, nie ma już szkół stanowych, lecz istnieje szkoła klasowa. Nie zna ona stanów, formalnie jest dostępna dla wszystkich, wymaga ona od uczniów tylko jednego: by płaćli za naukę. Szkoła klasowa — pisał Lenin — wcale nie potrzebuje oddziennych programów dla bogatych i dla biednych, albowiem tych, którzy nie posiadają środków na opłacenie nauki, szkoła klasowa po prostu nie dopuszcza do nauki na stopniu średnim".

W tych numerach "Iskry", które były jeszcze redagowane przez Lenina, można znaleźć kilka artykułów skierowanych przeciwko carskiej polityce oświatowej. Czytamy w nich, że w Rosji jest więcej popów, zakonników i zakonnic niż nauczycieli. W broszurze "Do biedoty wiejskiej" (1903 r.) W. I. Lenin pisze, że burżuazja daje swoim dzieciom pełne wykształcenie, podczas gdy dzieci chłopów pozbawione są nawet szkół początkowych. Lenin domagał się powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego nauczania dla wszystkich dzieci do lat 16.

Również Stalin wypowiadał się w tym samym okresie na temat oświaty. W artykule "Socjaldemokratyczna Partia Rosji i jej najbliższe zadania" pisał, że pod jarzmem carskiego samowładztwa jęczały różne warstwy ludności, w tej liczbie również nauczyciele, studenci i w ogóle ucząca się młodzież.

Jęczał pod jarzmem uciskione w Rosji narody i wyznania, między innymi Polacy, których wypędzała z własnej ojczyzny, których najcięższe uczucia się znieważały. Jęczał Gruzini, Ormianie i inne narody, pozbawione prawa posiadania własnych szkół, pracy w instytucjach państwowych, zmuszone do ulegania tej hańbie, którą z takim zapalem uprawia samowładztwo" (Stalin: "Dziela" tom I, str. 39-40, wyd. "Książka i Wiedza").

O postulatzie programu SDPRR w sprawie nauki w języku ojczystym, w którym proletariatus różnych narodowości, "najłatwiej mogą otrzymać wykształcenie", "najlepiej mogą walczyć z wrogami na zebraniach, w instytucjach publicznych, państwowych i innych", pisał też Stalin w artykule z 1904 r. "Jak socjaldemokracja rozumie kwestię narodową" (J.W. Stalin: "Dziela" tom I, str. 60, wyd. "Książka i Wiedza").

Nasi czytelnicy i korespondenci pisma

SZKOŁA W SKOCZOWIE PRODUKUJE POMOCY NAUKOWE

W trosce o umożliwienie uczącej się młodzieży w szkołach podstawowych powiatu cieszyńskiego zdobywania nauki metodą poglądową Wydział Oświaty w Cieszynej uruchomił w Podstawowej Szkole nr 1 w Skoczowie produkcję pomocy naukowych. Kierownictwo pracowni powierzono Adamowi Oczałdemu, który przed rozpoczęciem produkcji nawiązał kontakt z Zasadniczą Szkołą Zawodową i Spółdzielnią Stolarską w Skoczowie.

Szkoła zawodowa przysłała mu pomoc techniczną oraz zezwoliła na korzystanie z maszyn, spółdzielnia natomiast zobowiązała się dostarczać pracownikom odpadków drzewa za minimalną opłatą. Po zdobyciu tak cennych pomocników pomyślał kierownik o zespole, który zająłby się pod jego kierunkiem produkcją pomocy naukowych. Chętnych było dużo. Wybor padł jednak na uczniów wybijających się w pracy, zdolnych i sumiennych.

Po roku owocnych trudów oddano do użytku szkołom pow. cieszyńskiego 1000 pomocy naukowych z zakresu fizyki, geometrii, geografii o łącznej wartości 11 250 zł. Cały zespół prac z kierownictwem pracowni A. Oczałdem podjął z okazji uczczenia X-lecia Polski Ludowej zobowiązanie, wyprodukowania w bieżącym roku szkolnym o 100 procent więcej pomocy naukowych.

Józef Urbaniak Cieszyń

NAUCZYCIEL NIEWYKWALIFIKOWANY ZDOBYWA WIEDZĘ ZAWODOWĄ

Przystąpiłem do pracy w szkole, jako nauczyciel niewykwalifikowany. Nie zdawałem sobie dokładnie sprawy, na czym polega praca nauczyciela. Wszelkie wymagania odnośnie do prowadzenia lekcji nie były mi znane. Zdawało mi się, że praca nauczyciela jest łatwa. Dopiero, gdy zacząłem dokształcać się w Komisji Rejonowej w Elku, zrozumiałem, że do zawodu nauczycielskiego należy się gruntownie przygotować, że potrzebna jest wiedza ogólna i znajomość podstaw pedagogiki. Toż po zapoznaniu się z podstawami pedagogiki socjalistycznej zacząłem wykrywać w swojej dotychczasowej pracy błędy i niedociągnięcia. Na wiele trudności, jakie napotykałem w pracy, znajdując częściowe rozwiązania podczas konsultacji w Komisji Rejonowej.

Dużo też skorzystałem z wyjazdów. Kolejną wizytą właścicieli podszedł do niewykwalifikowanego nauczyciela, nie ograniczył się tylko do udzielenia krótkich wskazówek i uwag, co trzeba robić, ale dokładnie wyjaśnił, jak dane polecenie wykonać i jak wykorzystywać zdobyte doświadczenia w pracy nauczycielskiej. Przez tę przyjacielską pomoc wyzbylem się lęku przed wizytacjami, nauczyłem się krytycznie patrzeć na własną pracę i wyciągać właściwe wnioski na przyszłość.

Czesław Puczyłowski Rygół

RADY ZAKŁADOWE, WIĘCEJ TROSKI O SZKOŁY DLA PRACUJĄCYCH

W Wieliczce od 1950 r. istnieje szkoła podstawowa dla pracujących, która w ostatnim trylekciu umożliwiała siedemdziesięciu pięciu ludziom pracy ukończenie siedmiu klas.

Największą przeszkodą w dalszym rozwoju tej szkoły jest słaby napływ nowych uczniów.

Rozmowy kierownika szkoły, kol. Stanisławy Rejchowej, z przedstawicielami rad zakładowych, jak dotąd, dają nikłe rezultaty. Widocznie rady zakładowe i dyrekcje zakładów pracy w Wieliczce nie doceniają dostatecznie sprawy kształcenia swych pracowników. Kierowniczka usiłuje więc sama "zdobywać" uczniów chodząc do tułej-

OSTRYM Piórem

Beczka Diogenesa...

"Do Heha, Diogenes w beczce mieszkał, a jednak uczył ludzi" — mruknął do siebie przewoźniczy. Przewoźnik MRN Grójca i podpisał nakaz kwaternikowy, przydzielający opróżnione przez dyrektora Szkoły Handlowej 4-pokojowe mieszkanie osobie spora zawodu nauczycielskiego. Przewoźniczaemu tak się spodobała ta sentencja, że powtórzył ją jeszcze dwa razy podpisując dwa następne nakazy na mieszkania. W sumie uczyniło to 8 pokoiów opuszczonych przez nauczycieli wyprowadzających się z Grójca. Pokoiów tych nie przydzielono już nauczycielom.

W ten sposób, jak to przynajmniej pisał uchwala WRN z dn. 24.XI 1952 r. (nr. L/VI/735): "sytuacja mieszkaniowa nauczycieli w Grójcu stała się wyjątkowo trudna".

Zagadnieniu do tej diogenesowej beczki, w którą wpakował nauczycielstwo przewoźniczy MRN Grójca.

Kol. Jarosławska z lic. ogólnokształcącego, "zaistniała się" w szkolnym gabinecie lekarskim wstawiając w kącie małego pokoiu łóżko. Mieszkanie to ma powne "drobne" wady: można w nim przebywać tylko wtedy, gdy lekarz nie przyjdzie oraz nie można w czasie snu zbyć się kręcić, bo lekarstwa ustawione na ścianach są bezpośrednio z łóżkiem szafkach, gotowe w każdej chwili gruchnąć na ziemię.

Dwaj nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 3 mieszkają w pokoiu ku-schowku przy sali gimnastycznej i skrajają się tylko na to, że młodzież grająca na sali w siatkówkę zbyt mocno uderza piłką w ich drzwi.

SIATEM NASZYCH INTERWENCJI

Kol. kol. Zofia i Walenty Moculscy, nauczyciele z pow. Siemiatycz, pozostali na swolich dotychczasowych stanowiskach w szkole podstawowej w Sytkach.

Kol. Ludwikowi Siemiatycz, naucz. z Kozłowa Wlkp., wypłacono należność za godziny nadliczbowe.

Przesunięto na dalsze miesiące niezrealizowaną prenumeratę "Głosu Nauczyciel-

skiego" zamówioną przez kol. W. Strzeżmińskiego, nauczyciela w Starejwierzbie, a pracownika urzędu pocztowego ukarano za niedopatrzenie.

Kol. Wacławowi Święteli, naucz. w Turzynie, załatwiono zgodzie z jej życzeniem sprawę niedociągnięć w prenumeracie czasopisma "Historia i Nauka o Konstytucji".

Tak to uchwala WRN działająca w myśl zarządzeń Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Gospodarki Komunalnej zawisła w powiatu, a nauczyciele nie mogą się wyświadczyć ze swej diogenesowej beczki.

Prezydium MRN Grójca uchwaliło, że przyjeżdżo do wiadomości, ale nie zdążyło się do niej zastosować, bo zmieniło w międzyczasie swój skład personalny.

Tak to uchwala WRN działająca w myśl zarządzeń Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Gospodarki Komunalnej zawisła w powiatu, a nauczyciele nie mogą się wyświadczyć ze swej diogenesowej beczki.

ANDRZEJ DRZAZGA

skiego" zamówioną przez kol. W. Strzeżmińskiego, nauczyciela w Starejwierzbie, a pracownika urzędu pocztowego ukarano za niedopatrzenie.

Kol. Wacławowi Święteli, naucz. w Turzynie, załatwiono zgodzie z jej życzeniem sprawę niedociągnięć w prenumeracie czasopisma "Historia i Nauka o Konstytucji".

skie, na których sami rodzice opowiadali o pięknie swojego zawodu.

Przemawiał inżynier-mechanik, elektrotechnik, inżynier budowy maszyn. Odbywano też indywidualne rozmowy z rodzicami. Ważnym środkiem rozbudzenia zainteresowań młodzieży stały się dobrze pracujące kółka elektrotechniczne i radiotechniczne.

Wzięgnięto też do pomocy ZMP-owców. Z ich inicjatywą zorganizowano wyścigę kl. XI do różnych uczelni w Łodzi, kierującą się zainteresowaniami uczniów. Młodzież uczestniczyła przez cały dzień w zajęciach laboratoryjnych i w pracy poszczególnych działów. Szkoła może się poszczycić wynikami całej akcji. Uczniowie zapisali się na astronomię, do Akademii Górniczej, do Akademii WF, do Akademii z nich na WSP, jeden na budownictwo podziemne w ZSRR, sześciu — do szkół rolniczych oraz ekonomicznych.

E. P. Radomsko

SZKOŁA W WALCE O SKUP

W zbiorczej Szkole Podstawowej w Kłodawie Gorzowskiej, drużyna harcerska otrzymała, po uprzednim omówieniu, zadanie uświadamiania rodziców i sąsiadów o znaczeniu terminowego dostarczania zboża i innych produktów rolnych dla Państwa oraz uiszczania w porę podatku gruntowego.

Na apelu porannym harcerze zdają sprawozdania swemu wychowawcy z wykonania zadań.

Niedawno uczniowie tej szkoły otrzymali pytania, na które mieli po pewnym czasie odpowiedzieć ich rodzice. Pytania dotyczyły tematu: dlaczego wykonanie planu w terminie lub przed terminem jest czynem patriotycznym każdego rolnika.

Dzieci przejęły się bardzo swoimi zadaniami. Fakt, że gromady gminy Kłodawa wykonały już 74% planu rocznego, Wojciechowszczyzna — 78%, Łęka — 100%, Chmielec — 82,3%, Mieszana — 100%, jak również i to, że z przypadającej na całą gminę sumy 1 miliona złotych wpłacono do dnia 10 września br. około 650 000 zł, jest w dużej mierze wynikiem pracy nauczycielstwa i dzieci szkolnych nad uświadamianiem ludności wiejskiej.

Piotr Gliński Kłodawa Gorzowska

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. E. Mandziuch, Mrozoza Wola. — Prenumeratę za "Pomyślenie" można wpłacić nie tylko kwartalnie, lecz również miesięcznie (zł 2 gr 40).

ZOB. Przy Liceum Ogólnokształcącym w Siemnie. — Kredyty na powody do lekarza i wzięcie opłaty dla nauczycieli nie są przewidziane w budżecie terenowych, podwoy przewidziane w budżecie w ramach obowiązujących świadczeń w naturze (szarwarki).

Kol. W. B. Gdansk. — Ukończenie Instytutu Pedagogicznego nie daje podstaw do otrzymywania zwolnień z pracy.

Kol. E. Głuszek, Kraków. — 12-tygodniowa przerwa w pracy z powodu urodzenia dziecka (zw. urlop macierzyński) przewidziana w art. 16 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodoletnich i kobiet, w brzmieniu ustawy z dnia 28 kwietnia 1945 r. (Dz. U. Nr 27, poz. 145) — jest niezgodna z art. 162 § 1, o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. Nr 164 z 1932 r., poz. 875) — i w żadnym razie nie może go pochłoniąć.

Wydawca: I W. "Nasza Księgarnia", Różale Komitet. Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Tel. 0101-17, wewnętrzny red. 28, 32, 40.

Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę "Głosu Nauczycielskiego" i wszystkich czasopism pedagogicznych przysługują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Redakcja rekwizytów nie zwraca. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Gat. pap. kl. VII, form. 168-128 grm. Nakład 10 000 egz. Zam. 5424-C, 4-B-20258